

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti-
t. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie swraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies. kwart. rocznie		
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać
wprost do administracji Słowa Polskiego.
Lwów Chorażczyzna 17, 19.

Co to znaczy?

Opinia publiczna na podstawie smutnych, a nie-
dawnych nawet doświadczeń podejrzewa Koło pol-
skie, że w sprawie upaństwowienia kolei Północnej
chce ono wycofać się z zajętego dawniej stanowiska.
Są w Kole posłowie, którzy w tej sprawie chcieliby
pójść na rękę rządowi, nie życzącemu sobie upań-
stwowienia kolei Północnej, i w porozumieniu z p.
Koerberem przygotowują zaszczytny odwrót ze sta-
nowiska, zajętego w uchwale z d. 18 listopada, od-
wrót ze zdobyczami dla kraju. Te zdobycze są już,
co prawda, w zasadzie uzyskane, lub uzyskać by je
można było bez szczególnych ustępstw ze strony
Koła, ale kto tam w kraju wie o tem, kto zna się
na tem.

Za upaństwowieniem kolei Północnej jest więk-
szość w Radzie państwa. Staraniem dr. Koerbera
jest rozbicie tej większości, a dokonać tego może
jedynie za pomocą przeciągnięcia na swą stronę pe-
wnej liczby posłów niemieckich, którzy dziś oświad-
czają się za upaństwowieniem. Trzeba uderzyć w ich
drażliwą stronę, trzeba ich przekonać, że upań-
stwienie kolei Północnej będzie szkodliwym dla inte-
resów narodowych niemieckich. Sam dr. Koerber
zrobić tego nie może, wyręcza go oddana mu prasa,
nie mająca wyraźnego charakteru urzędowego, lub
półurzędowego.

Zwolennicy upaństwowienia, rozumiejąc grę p.
Koerbera i rozumiejąc drażliwość Niemców umyślnie
przy roztrząsaniu sprawy upaństwowienia kolei Pół-
nocnej, nie wysuwali na czoło argumentów politycz-
no-narodowościowych, poprzestając na ekonomicznych,

które zresztą w danym wypadku wystarczały zu-
pełnie.

Z prawdziwym więc zdziwieniem wyczytaliśmy
we wczorajszych telegramach wiadomość o wystą-
pieniu w komisji kolejowej p. Struszkiewicza. To
wystąpienie wydaje się, jak gdyby było w porozu-
mieniu z p. Koerberem dokonaniem, tak idzie mu na
rękę, tak cennym jest w grze pokątnej, którą pro-
wadzi, atutem.

P. Struszkiewicz, jak wiadomo, wniósł następu-
jącą rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby przy zamierzonej akcji
upaństwowienia, dotyczącej Towarzystwa kolei pań-
stwowych, kolei Północno-zachodniej i kolei Półno-
cnej o to się postarał, aby w okręgach nowych dy-
rekcyj ruchu przy przestrzeganiu zasady równo-
uprawnienia i potrzeb służbowych uwzględnione były
stosunki narodowościowe“.

Rezolucya p. Struszkiewicza pomimo sympaty-
cznych dla ludzi nieświadomych przebiegu sprawy
pozorów, jest jak powiedzieliśmy, taktycznie szkodli-
wa, a w treści swej przedwczesna i bezprzedmiotowa.

Przy „przeprowadzaniu“ upaństwowienia nie
można stosunków narodowościowych uwzględniać.
Przyjdzie pora właściwa na to dopiero po upań-
stwowieniu. Gdy stanie się ono faktem dokonany lub
przynajmniej postanowiony, wówczas dopiero będzie
można domagać się od rządu tego, czego dziś doma-
ga się p. Struszkiewicz przedwcześnie i nieoględnie,
bo budząc podejrzenia Niemców.

Złośliwi i poderzliwi przypominają, że p. Strusz-
kiewicz jest „Verwaltungsrathe“ kolei Północnej i
że w sprawie jej upaństwowienia był podobno prze-
ciwnym zajęciu przez Koło wyraźnego wobec rządu
stanowiska. My nie podejrzujemy dobrej wiary tego
posła, ale nie mamy — wyznajemy otwarcie — ża-
dnego zaufania do jego inteligencji politycznej. I dla
tego właśnie nie przypuszczamy, że samodzielnie i
świadomie w tak nieroztropny sposób wystąpił, ale
sądzimy, że albo bez zastanowienia wyrwał się z re-
zolucją albo stał się bezwiednym narzędziem spry-
tnie obmyślanej intrygi.

Wobec słusznych lub nieuzasadnionych, ale
mających pozory słuszności podejrzeń, które wystą-
pienie p. radcy Struszkiewicza budzi, musimy do-
magać się stanowczej odpowiedzi: czy p. Struszkie-
wicz działał z własnego popędu, czy też w porozu-
mieniu z Kołem i za jego zgodą. Jeżeli bowiem
Koło o tej rezolucji wiedziało i treść jej sankcyo-
nowało, sprawa w gorszym jeszcze przedstawi się

światło. O ile wiemy bowiem, nie mówiono o tej
rezolucji na posiedzeniu Koła i chyba tylko z nie-
którymi jego wpływowymi członkami p. Struszkie-
wicz się porozumiewał. A wtedy byłoby, niestety,
prawdopodobnem, że jego wystąpienie jest jednym
z ogniw zrzęcznie ukutej intrygi. Chcemy więc wie-
dzieć, czy była to lekkomyślność i nieroztropność,
która szczególnej szkody nie wyrządzi, czy świadoma
zła wola, świadcząca o pokątnych machinacjach
w łonie przedstawicielstwa polskiego na szkodę
sprawy, tak żywo kraj obchodzącej, tak dla niego
ważnej.

Figiel z dziurką.

Wiedeń, 12 marca.

(4.) Na posiedzeniu śródownym komisji kolej-
owej gabinet reprezentowali nie tylko dr. Wittek, ale
i minister skarbu dr. Böhm-Bawerk i minister han-
dlu, baron Call.

Przybycie obu tych ministrów poprzedza prolog,
który jest zbyt znamiennym, abym go tutaj nie miał
powtórzyć. A mianowicie w sobotę, dnia 7 marca
poseł dr. Kolischer wystosował list do prezesa ko-
misji kolejowej, ekscelency barona Schwegla, z pro-
śbą, aby zaprosił na posiedzenie komisji kolejowej
ministra skarbu i ministra handlu. Poseł Kolischer
był bowiem zdania, że upaństwowienie szeregu wiel-
kich dróg żelaznych jest sprawą zbyt ważną, aby
mógł o niej rozstrzygać na własną rękę minister
kolejowy. Z uwagi, że dr. Wittek zwalcza upań-
stwowienie argumentami finansowymi, powinien za-
brać głos w tej sprawie minister skarbu, albo przy-
najmniej asystowaniem milezącemu przyjąć za wywo-
dy dr. Wittka współodpowiedzialność. Nado powin-
nie okazać zainteresowanie tą sprawą, minister
handlu, ponieważ upaństwowienie wielkich dróg że-
laznych wpłynie w niesłychanym stopniu na całe
życie przemysłowe i handlowe krajów, wchodzących
w skład monarchii Habsburskiej.

Każdy przyzna posłowi Kolischerowi słuszość;
każdy też, komu na poparciu upaństwowienia zależy,
pochwali zręczną taktykę tego posła. Starając się
o zaproszenie obu ministrów, kładł tamę jawnemu
lekceważeniu ze strony rządu zabiegów o upań-
stwienie, zmuszał rząd, aby nawet pod względem for-
malnym okazał owym zabiegom należyty szacunek,
powiększał odpowiedzialność członków dzisiejszego
gabinetu biurokratycznego wobec potomności, która
będzie płaciła z nawiązką za ciężkie błędy gospo-

39)

NAD POLSKIEM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich
ARTURA GRUSZECKIEGO.

Wszedł stary Adam, który stróżował u izby,
i usiadł przy stole, kładąc dać sobie butelkę piwa.
Urbanak, korzystając z chwilowego mileczenia,
zwrócił się do szypra:

— Ojcie Szymonie, dziś przybiegłem z Pucka,
i ledwie pięć przez dziesiąte zasłyszalem, jak to
było z łodzią Budzisa.

— Hm... ja byłem na czwartej łodzi od niego,
to i początku dobrze nie wiem, dopiero później do-
strzegłem ich łódź... i jeszcze się dziwię, że tak się
opóźnił, bo krzyknąłem co sił, aby biegli zaraz,
gdyż morze się zachybotało, no i sam musiał to
poznać.

— Taki był zawsze ostrożny — westchnął Wa-
wrzon Górowy.

— Co pomoże ostrożność i wysiłek — odezwał
się Joachim Smutny — kiedy już takie było prze-
znaczenie, ja wiem coś o tem, bom był o jakie sto
kroków od niego.

— Cóżś milczał dotychczas? — spytał Waw-
rzon z wyrzutem.

— Bo nikt mnie nie pytał — odrzekł spokojnie
i spojrzał smutnymi oczyma.

— Opowiadaj teraz — zachęcał Wawrzon.

Zbliżyli się wszyscy, przysunął się i stary
Adam, a po chwili zaczął Joachim:

— Wiecie wszyscy, jaka to była noc spokojna,
cicha, a gwiazdy, jak światełka, przeglądały się

w głębinach morskich, zdawało się, że zaglądają aż
na same dno i wypatrują czegoś.

— Prawda, tak i było — mruknął Kapa.

— Za mną, na samem skrzydle stał Budzisz,
i słyszałem dokładnie, jak zapuszczali i windowali
cezę. Była może z północy pierwsza godzina, może
później, właśnie opuściliśmy cezę, w tem słyszę za
sobą jakiś chichot... patrzę wokół, nic nie widać,
tylko latarnie w Born i Rozeft migają światełkiem,
a na niebie i w morzu gwiazdy... myślę sobie prze-
słyszało mi się, i czekam spokojnie, aż tu nowy,
silniejszy chichot... spojrzę w morze i widzę czarno,
olbrzymie cielsko z głową jak cebrzyk i na niej
dwoje jarzących oczu... Płynął obok steru, widziałem
go, jako was tu widzę, i sunął w kierunku Budzi-
sza... i choć cielsko już zginęło mi w zmroku, to
jeszcze obok ciągnęła się jego łapa, jakby kilka
węzłów spletała ze sobą... Stoje osłupiały, a w tem
posłyszę głos Budzisa: winduj w górę, a potem
Kuba powiada: nie wydołam... Morze się zakolysało,
posłyszalem wasz okrzyk i zdążyłem dobieść, a jego
zatrzymał... on!

— Kto taki? — pytał Walek.

— Król morza... on bieży przed burzą i na-
znacza tych, którzy mają zginąć. Naznaczył też
Budzisa, zatrzymał go i pogubił...

— A może to była ryba wielka — zauważył
młody Ludwik.

— Oj, młody ty jesteś i nie wiesz, co kryją głę-
biny, toż widziałem łapy, a ma ryba jaka łapy? —
uśmiechnął się smutnie Joachim.

— Ja wprawdzie nie widziałem — odezwał
się Urbanak, — ale sternik korwety opowiadał, że
w jego oczach wysunęło się z morza olbrzymie ra-
mie, objęło stojącego na łodzi rybaka w pół i wcią-
gnęło do morza.

— Opowiadali mi rybacy z Norwegii, z który-

mi spotykałem się w Gdańsku — zaczął Okrętnik —
że czasem na ich morzu pokaże się wyspa, a gdy
nieświadomi przybliżą się, chociażby z wielkim ba-
tem, wysuwają się setki olbrzymich rąk i wciągają
w głąb bat i rybaków.

— Tak, tak — westchnął szyper — morze ma
niezłębione tajemnice i tylko sam Pan Bóg wie, co
się tam kryje.

Milczeli zamyśleni przez chwilę, wreszcie ode-
zwał się Wawrzon:

— Że też czy nie rzucili...

— Hm... może i porzucili — przemówił szy-
per — już oni nam nie nie powiedzą, to tylko wiem,
że gdy już dobiegałem do strandu, dojrzałem ich,
jak się borykali i w rękę nieboszczyka Kuby trza-
sło wiosło...

— Mieli przecież zapasowe — zrobił uwagę
Kapa.

— Podał mu też Andrzej, ale czy zdążył po-
chwycić, nie wiem.

— Widziałem, że pracowali we dwóch — ode-
zwał się stary Adam — musiał wziąć na czas.

— To prawda — potwierdził Okrętnik — ale za-
lała ich fala powrotna, odbiła od strandu i powlokła
w morze.

— Takie było ich przeznaczenie — westchnął
Joachim.

— A sygnał kiedy dano? — spytał po chwili
Urbanak.

— Sygnał? — zaśmiał się drwiąco Okrętnik —
gdy łodzie były przy strandzie.

Spojrzano, nie bez wymówki, na staro Ad-
ma, który stróżował tej nocy.

(D. c. n.)

darki politycznej i ekonomicznej dra Koerbera i towarzyszy. Zdawałoby się, że z owej taktyki posła Kolischera może być niezadowolonym tylko rząd, ale nigdy stronnictwa parlamentarne, a tem bardziej Koło polskie, które pozornie ciągle obstate przy jak najszybszym upaństwowieniu kolei Północnej.

Pomyliłby się ciężko ten, kto sądziłby w podobny sposób. Wiadomość o liście posła Kolischera, a jeszcze bardziej wiadomość, iż prezes komisji kolejowej, baron Schwegel spełnił wystosowaną do niego prośbę, wywołały wśród pewnego grona posłów polskich, wśród tego grona, które chciałoby Kołem polskiem trząść, burzę przeciwko... dr. Kolischerowi. Zarzucano mu, że się rządzi na własną rękę, że napisał list do barona Schwegla bez opowiedzenia się, że łamie solidarność Koła. Z podnaskórka owych narzekających, zarzutów i oburzenia wyglądała aż zanaadto wyraźnie zazdrość pozioma, że to poseł Kolischer, a nie któryś z matadorów wpadł na rzeczywiście pożyteczną myśl ściągnięcia ministrów skarbu i handlu na posiedzenia komisji kolejowej. U innych znowu, u tych, którzy idą z każdym rządem, działał żal do dra Kolischera, że robi dr. Koerberowi trudności. Minister dr. Pięta, który w sprawie upaństwowienia kolei Północnej zajmuje stanowisko wręcz przeciwne jednomyślnej uchwale z 18 listopada 1902 r., acz ta uchwała powinna go obowiązywać bezwzględnie jako ministra galicyjskiego, a jeszcze bardziej jako posła miasta Lwowa, stolicy kraju — otóż minister dr. Pięta również potępił list dra Kolischera, wychodząc z zasady, że przybycie obu ministrów na komisję na nic się nie przyda, ponieważ jeden minister nie będzie publicznie z drugim ministrem polemizował.

I trwała owa burza o list dra Kolischera przez dni parę, cichła przecież tem bardziej, im lepiej zwolennicy rządu w Kole dowiadują się, że cały, stanowiący cały kraj żąda upaństwowienia kolei Północnej.

Na posiedzeniu wczorajszym komisji kolejowej jeszcze nie przyszło do głosowania. Rozdmuchiwanie szowinizmu niemieckiego przez dra Koerbera dało wynik pożądany. Posłowie niemieccy, widząc, iż są w mniejszości i nie zdołają zapobiedz uchwaleniu rezolucji, żądającej upaństwowienia, zagrozili zdekompletowaniem posiedzenia na wypadek, gdyby przystąpiono do głosowania. Ów krok uczynili w porozumieniu z rządem, który chciał znowu zyskać na czasie. Do 18 marca i dr. Koerber i ministrowie mają sporo sposobności, aby obrobić stronnictwa i posłów.

Prezes ministrów chce, rzecz jasna, pozyskać również Koło Polskie, żeby nie dopominało się upaństwowienia. Zmajoryzowanie Koła nie wystarczy mu. Zbyt dokładnie informuje się o nastroju opinii polskiej i postawie dzienników niezależnych, by nie wiedział, że Koło zmajoryzowane nie mogłoby tej klęski przyjąć spokojnie. Ma wprawdzie w Kole samemu już wielu zwolenników, którzy cichaczem przeklinają rezolucję z 18 listopada 1902 r., ponieważ ta rezolucja zapiera im odwrót. Celem umożliwienia odwrótu większości ministeryalnej w Kole, dr. Koerber od dni kilkunastu mnoży pozorne koncesje dla Galicji i dla Polaków. A więc dr. Wittek nareszcie wniósł przedłożenia rządowe w sprawie dwóch od 1901 r. obiecywanych Kołu kolei; a więc dr. Koerber w mowie środowowej nakiwał niby to groźnie Rusinom i niby to ujął się za Polakami w Galicji.

Wszystko to ma być nowem potwierdzeniem formułki sakramentalnej, że rząd sprzyja krajowi, wszystko to ma potem wystarczyć matadorom Koła za wymówkę wobec kraju, że nie zdołali wprawdzie skłonić rządu do upaństwowienia kolei Północnej, ale w zamian uzyskali szereg innych ustępstw politycznych i ekonomicznych.

Pojmuję bardzo dobrze, iż w polityce praktycznej, realnej jest w pewnych wypadkach i pod pewnymi warunkami korzystniejszym otrzymać coś, aniżeli nic. Ale niech owe ustępstwa drobniejsze będą istotnie ustępstwami, nie zaś figlami z dziurką! Cóż to bowiem za ustępstwo, że rząd zdecydował się teraz dotrzymać przyrzeczenia danego w 1901 r. w zamian za głosy polskie, potrzebne do udzielenia inwestycji kolejowych dla innych krajów? Cóż to za ustępstwo, że dr. Koerber jawnie pogroził Rusinom, podczas gdy nie wiemy, co im przyrzekł w cztery czy, a równocześnie staroście Kurykowskiemu w Białej dał polecenie, zmierzające do niemieczenia Galicji zachodniej?

Słowem, mam wrażenie, że matadorzy Koła polskiego chcą zrejterować zgrabnie w sprawie upaństwowienia kole Północnej. Do wykonania ich własnej rezolucji z d. 18 listopada 1902 r. zmusi Koło tylko kraj, jeżeli konsekwentnie, energicznie, ciągle będzie się tego domagał!

Polityka Koła wobec dr. Koerbera.

Od jednego z posłów sejmowych otrzymujemy następujący artykuł, wyrażający opinię kraju o polityce Koła polskiego wobec rządu dr. Koerbera:

I. Polityka Koła polskiego w Wiedniu wobec dr. Koerbera jest już coraz mniej w kraju rozumiana, a zwolenników między ludźmi samodzielnie myślącymi znajduje większość tegoż Koła chyba bardzo niewielu. Przeciwnie, w całym kraju i to nie tylko wśród ludzi radykalnego sposobu myślenia, z wyjątkiem chyba tych, którzy każdy rząd z zasady popierają, rozbrzmiewa hasło: „quo usque tandem?”

Rozumiem bardzo dobrze, że stanowisko wiedeńskiego Koła polskiego od czasu rządów żelaznej w kraju, a nieszczęśliwej w Wiedniu ręki, idącej za podstępami takiego polityka jak Kozmian, jest bardzo trudne, że Niemcy nas nienawidzą, a na Czechów, którzy zanaadto są egoistami w polityce, aby mogli być pewnymi sojusznikami, obecnie, zwłaszcza po rozbiciu przez przewodników Koła dawnej prawicy, wcale liczyć nie można.

Rozumiem, że posłowie nasi obawiać się muszą nie tylko dla siebie, ale i dla kraju ciągle nowych wyborów, bo jeżeli warstwy narodu „wyższe” tylko siebie za uprawnione do reprezentowania narodu przez długie lata uważały, a nawet po części dotąd uważają, jeżeli to prawda, że mógł się znaleźć szlachcie polski, inteligentny, który zmarłemu przewodcy Czechów, Riegerowi, powiedzieć miał, że nie można dawać naraz oświaty wrogowi narodu, rozumiejąc pod nim lud i jeżeli rzeczywiście uważa się warstwy mieszczańskie i włościańskie, choćby były w zupełności narodowo i społecznie uświadomione, za intruzów w ciałach ustawodawczych i cierpi się je tylko z konieczności, jeżeli się te warstwy przez cały szereg lat duchowo i materialnie zaniedbywało — toć naturalną rzeczą jest, że posłowie, zawdzięczający swoje mandaty tej „misera contribuentibus plebs”, nigdy ich nie są pewni, jak w Czechach lub niemieckich prowincjach. Nawet w miastach nie są posłowie w lepszym położeniu, bo żydzi, stanowiący połowę ludności miejskiej, głosują z bardzo nielicznymi wyjątkami, albo na komendę starosty, albo z socyalistami.

Rozumiem bardzo dobrze, że Polacy muszą być w Austrii, gdzie doznają względnej swobody narodowej, podczas gdy w innych zaborach jęczą pod straszem jarzmem niewoli, stronnictwem państwowem i dawać państwu wszystko, co potrzebnem jest do rzeczywistego wzmocnienia mocarstwowego stanowiska. Dlatego też słusznie głosowało Koło polskie i dopóki system zbrojnego pokoju trwać będzie, zawsze głosować będzie musiało za podwyższeniem kontyngentu i w ogóle podwyższeniem wydatków na wojsko, choćbyśmy mieli kilku Galgutzkich w Galicji. Dr. Grek, który zresztą nie jest odosobniony w swych zapatrywaniach pod tym względem, poszedł nawet tak daleko, że powiedział, iż tem chętniej głosuje za podwyższeniem kontyngentu rekruta, bo widzi początek zmiany polityki zagranicznej Austrii w kierunku zbliżenia się do Rosji, zapominając w rozgoryczeniu ku Niemcom, temu odwiecznemu wrogowi naszemu, że w Rosji nie w ostatnich latach nie zaszło, co by wskazywało na złagodzenie ucisku narodu naszego, że przeciwnie carat obecnie odbiera nawet chleb powszedni ludności miejscowej, gdyż usuwa Polaków coraz intensywniej od posad rządowych, a nawet robotników sprowadza z głębi państwa i że rząd rosyjski nawet gdy głasze, to ma w tym ukryte cele i knut pod ręką, bo polityka rosyjska nie jest obliczona na jutro, ale na dalszą metę — Moskale są cierpliwi.

Nie wiedzieć też, co więcej podziwiać w zakończeniu wstępnego artykułu ostatniego „Przyjaciela ludu” o głosowaniu Koła polskiego za podwyższeniem kontyngentu rekruta. „Precz z Kołem polskiem, precz z lokajami Koła i ich gazetami. Choćby tylko za to jedno, że całe „Koło pańskie” głosowało za powiększeniem liczby rekrutów i nowych wydatków na wojsko, posłowie należący do Koła zasłużyli na potępienie ludu” — czy płytkość sądu, czy agitację przeciw wszystkim, którzy nie chcą iść pod komendę pp. Rewakowicza, Stapińskiego i Wysloucha. Tem więcej zaś zdziwić się należy, że podobno posłowie ludowcy w drugim głosowaniu w tej sprawie, gdy rząd miał zapewnioną większość, głosowali przeciw, a w trzecim głosowaniu, gdy większość była wątpliwa, wyszli ze sali.

Albo przecież co innego jest stronnictwo państwowe, a co inne rządowe. Czego się nie powinno dać drowi Koerberowi, to można dać, a nawet powinno się dać, choćby drowi Baernreiterowi, jeżeli tenże chce pomódz do przeniesienia pierwszego w zasłużony stan spoczynku i do Izby panów i chce współdziałać w utworzeniu większości parlamentarnej, celem objęcia rządów parlamentarnych w miejsce zakapturzonego absolutyzmu dra Koerbera. Czy zresztą w tem ministerstwie parlamentarnem będzie zasiadać dr. Baernreiter, czy Prade, czy dr. Lueger, czy baron Chlumecky, to dla nas jest mniej więcej obojętne; większość parlamentarna ze stronnictw państwowych nie da się bez Polaków pomyśleć, a gdy raz taka większość stworzy się i my w tym rządzie zasiadziemy, toć naturalną rzeczą jest, że taki rząd nas krzywdzić nie może, bo polityka takiego rządu polegać musi z natury rzeczy

na kompromisach stronnictw, stanowiących większość.

Czyż bowiem dr. Koerber zasłużył na to u Koła polskiego, aby go utrzymywać przy władzy, której gdzie tylko może, przeciw nam używa? Czy Koło zyskało co od tego bezstronnego(?) prezydenta ministrów pod względem narodowym? czy nasze prokuratury państwa, nasze urzędy kolejowe, pocztowe i telegraficzne nie urzędują dalej po niemiecku?! czy nawet biedny żandarm, nie znający języka niemieckiego nie musi dalej sklejać raportów w tymże języku, które nieraz do nieporozumień dają powód? Czy może zamach na uniwersytet lwowski lub na prawa Sejmu co do tworzenia nowych gimnazjów, lub zwlekane upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego do ostatecznych granic ma być poszanowaniem ze strony dra Koerbera naszych praw narodowych?!

Czy może poszanowaniem autonomii kraju naszego zasłużył sobie dr. Koerber na to poparcie przez przewodników Koła? Czy zwolywanie Sejmu na dwudniówki wobec nawału pilnych a ważnych spraw jest tego dowodem, czy może zamknięcie, a właściwie odroczenie Sejmu naszego w dniu 12 lipca 1902, choćby nie wiem jak ważna sprawa nie była skończoną, dlatego, że w dniu 13 lipca obchodził Lwów rocznicę grunwaldzką i chciano przeszkodzić temu, ażeby, jeżeli nie Sejm, to większa część posłów nie brała w niej udziału? Czy może ta okoliczność wpłynęła na dalsze sympatyje przewodców Koła ku p. Koerberowi, że chciał tak skwapliwie skorzystać z chętki panów krakowskich wysadzenia namiestnika Pinińskiego i usadowić „pod kawkami” p. Hauenschilda albo Różę, którzy wówczas przypominają sobie, że byli kiedyś w Galicji, gdy mogą być dygnitarzami w niej?

Gdyby dr. Koerber już nie sprzyjał krajowi, jak to chcą agenci jego wzmóc, ale był rzeczywiście bezstronnym, to czyż, holdując zasadom centralistycznym, nie powinien do wszystkich ministerstw ściągnać odpowiednią ilość Polaków i to nie tylko na niższe, ale i na wyższe stanowiska, zamiast starać się pozbywać Polaków z Wiednia, awansując ich do kraju?

A czy dr. Koerber jest pod względem finansowego popierania krajów koronnych dla nas bezstronnym? Nie mówi się tu o naprawie krzywdy, wyrządzonej krajowi przez przeszło sto lat, ale czy obecnie nie wyrządza się krajowi naszemu w budżecie każdego ministerstwa z wyjątkiem ministerstwa sprawiedliwości rażącej krzywdy? Czy Koło polskie nie musi się na każdym kroku pilnować, aby rząd nie pokrzywdził kraju naszego? Czy Koło nie musiało rządowi patrzeć na palce przy sprawie kanałów? Czy mimo to Czesi nie zabierają z funduszu kanałowego na regulację swoich rzek dwanaście milionów? Czy może uchwalenie dla Pragi dwunastu milionów na asanację, a dla Lwowa pożyczka w kwocie jednego miliona jest dowodem tej życzliwości, a choćby bezstronności dla kraju naszego?

A sprawa kolei Lwów-Podhajce i Tarnopol-Zbaraż! Miały one być kompensatą za drugą kolej do Tryestu, która już przed dwoma laty została uchwaloną, a projekty naszych kolei przedłożył rząd dopiero teraz i w dodatku chce, ażeby się kraj za to zrzekł upaństwowienia kolei Północnej. Jakież zresztą jest postępowanie rządu w sprawie tej kolei Lwów-Podhajce? Ażeby połączenia kolejowego nie były pozbawione dwa tak duże i żyzne powiaty, jak brzeżański i podhajcki, a z drugiej strony zadość się stało słusznym wymaganiom stolicy kraju, potrzeba powiększenia dotacji państwowej o mniej więcej dwa miliony koron i tych nie można było od przychylnego krajowi rządu wykołatać! Nowego projektu rządowego nie znam.

A postępowanie rządu w sprawie cukrowej! Toż większego lekceważenia kraju rolniczego, stanowiącego 1/4 część monarchii, mającego w parlamencie najliczniejszą reprezentację solidarną, nie można sobie nawet pomyśleć, jak przedłożony przez rząd projekt kontyngentu. Prawda, że Koło w tej sprawie zrobiło, co mogło, aby zamierzone pokrzywdzenie kraju o ile możności zmniejszyć, ale kraj pyta, dlaczego tylko w tej jednej sprawie Koło potrafiło zmusić parlament i rząd do liczenia się z żądaniami kraju. Dalekiem mi jest pytanie posła Daszyńskiego podczas dyskusji cukrowej: „panie, nie pamięta Pan, ile to jest cukrowni w Galicji?”, z oburzeniem odpycham rzucone podejrzenie, że Koło w tej sprawie okazało taką stałość ze względu na właścicieli cukrowni, ale pytanie, dlaczego Koło nie zajmuje wobec dr. Koerbera we wszystkich sprawach krajowych takiego wymuszającego po prostu stanowiska, jest, zdaje mi się, zupełnie uzasadnionem.

BETA.

Narodowe organizacje okręgowe.

W Stanisławowie zawiązał się przed kilku dniami komitet okręgowy dla ochrony narodowości polskiej, jako dalszy ciąg działalności, podjętej w Galicji wschodniej przez komitet centralny, a głównie przez dra Włodzimierza Kozłowskiego. Na zjeździe, którego obrady były poufne, uchwalono



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47
Lwów — Hotel Zoria.
Proszę sądzić cenniki.



program prac organizacji narodowej, oraz instrukcję dla komitetów, którą tu podajemy w ogólnym zarysie.

Wedle projektu ustawy (statutu), przyjętego na zebraniu w Stanisławowie, komitet ma nazwę: „Okręgowa organizacja dla ochrony narodowości polskiej w Stanisławowie“, a jej celem jest: „Rozbudzenie poczucia narodowego i wzmocnienie materialnych sił narodu polskiego, przy zespoleniu wszystkich sił narodowych.“

Dalszy ustęp ustawy podaje „środki do celu prowadzące“, a to: 1) Popieranie dążeń i celów tych stowarzyszeń, które mają na celu rozbudzenie ducha narodowego i materialną poprawę bytu, n. p. zakładanie czytelni lub wypożyczalni, kas Reifeisen, towarzystw sokolich, straży pożarnych, Kółek rolniczych, popieranie przemysłu krajowego, popieranie drobnego przemysłu domowego, mogącego stan materialny ludu poprawić. 2) Urządzanie odczytów popularnych, mających pouczyć ludność o swoich prawach, obowiązkach i środkach prowadzących do zwiększenia narodowego stanu posiadania. 3) Zwolywanie wieców polskich. 4) Wydawanie lub subwencjonowanie odpowiedniego pisma. 5) Redagowanie i rozdzielanie pomiędzy ludem odpowiednich broszur. 6) Zajmowanie się budową kościołów i kaplic w tych miejscowościach przez Polaków zamieszkających, gdzie tego zajdzie potrzeba, a nadto zakładanie ochronek po wsiach i miasteczkach i staranie się, aby potrzeby duchowe ludności polskiej były zaspakajane w wydatniejszej niż dotychczas mierze. 7) Ozuwanie nad wyborami gminnymi i nad obsadą posad w gminach miejskich i wiejskich, aby stanowiska te piastowali ludzie prawi, posiadający zaufanie ludności, a dający gwarancję, że tylko dobro kraju i danej gminy będą mieli na oku; zwolywanie komitetów miejscowych w okresach przedwyborczych do rad gminnych i powiatowych, do Sejmu i parlamentu, w celu wysłuchania ich opinii i życzeń. 8) Interwencyjne w stosunkach między ludnością, a władzami, między pracodawcami, a pracującymi. 9) Ozuwanie, by stowarzyszenia istniejące w powiecie pozostawały pod właściwym kierownictwem. 10) Interwencja przy parcelacji obszarów dworskich, aby ta została przeprowadzona zgodnie z interesami kraju, ewentualnie zajęcie się parcelacją. 11) Organizowanie komitetów miejscowych, których zakres działania oznaczy osobna instrukcja.

Fundusze komitet zbierać będzie z datków dobrowolnych, pochodzących zarówno od osób prywatnych, jak i instytucji publicznych, dalej z datków komitetów miejscowych, oraz z dobrowolnego, biorąc za podstawę podatek osobisto-dochodowy, opodatkowania się stowarzyszeń i osób prywatnych, a wreszcie z dochodu z rozmaitych przedsiębiorstw.

Z tym zarysem ustawy łączy się ściśle instrukcja dla komitetów miejscowych w gminach, należących do organizacji okręgowej.

Komitety miejscowe pozostają, wedle tej instrukcji, w ścisłym związku z komitetem okręgowym, do którego odnoszą się we wszystkich sprawach. Zadaniem ich ma być rozbudzenie poczucia narodowego i zespolenie wszystkich miejscowych sił polskich.

Cel ten komitety miejscowe osiągną przez stosowanie w praktyce tych środków, które wymieniono w podanym wyżej programie organizacji okręgowej. Instrukcja, czego tu już nie powtarzamy, podaje je powtórnie szczegółowo, przystosowując tylko środki obrony narodowej do potrzeb wsi i miasteczek, gdzie niema pola do rozwinięcia działalności na szerszą skalę, a natomiast jest potrzeba nagłego wykonania mnóstwa czynności drobnych, które były dotychczas lekceważone, a które jednakże w życiu mieszkańców wsi i miasteczek odgrywają rolę znaczną i niemało wazą zarówno w rozwoju ich interesów ekonomicznych, jak i w kształtowaniu się przekonań politycznych i społecznych.

Instrukcja zawiera w dalszym ciągu wskazówki dla duchowieństwa i dla przedstawicieli obszarów dworskich.

„Staraniem duchowieństwa będzie — czytamy w instrukcji — aby parafianie, pieczy jego powierzeni, stali silnie i z całą świadomością przy wierze i obrządku rzymsko-katolickim i przy narodowości polskiej.“

Do osiągnięcia celu tego duchowieństwo ma zdążyć za pomocą wieców parafialnych, częstego odwiedzania miejscowości należących do parafii, oraz częstego stykania się z ludnością i oddziaływania na nią osobistym swym wpływem. Instrukcja wzywa duchowieństwo do organizowania ludności polskiej w miejscowościach, w których mieszka ludność mieszaną, w bractwa kościelne i towarzystwa wstrzemięźliwości i zaznacza słusznie, że pracę taką należy podejmować nawet tam, gdzie ludność polskiej jest niewiele, choćby tylko kilka rodzin. Duchowieństwu instrukcja zaleca ozuwanie nad tem, aby ludność polska między sobą mówiła tylko po polsku, a wreszcie przypomina mu, aby grunta i majątki erekcyjne wydzielano tylko Polakom.

Polskich przedstawicieli obszarów dworskich instrukcja poucza, że całkowita lub częściowa parcelacja gruntów dworskich powinna być przeprowadzana tylko pomiędzy włościan Polaków i że dzierżawy powinny być wypuszczane tylko Polakom, przy czem należy baczyć, aby dzierżawcy byli ludźmi uczciwymi i nie wyzyskiwali ludu. Służba dworska

powinna się składać tylko z Polaków, a właściciele obszarów dworskich w rozmowie z nią powinni mówić tylko po polsku, obchodzić święta polskie, a nadto otaczać opieką wszystkich Polaków we wsi, choćby ich było bardzo niewielu.

Oba stany, duchowieństwo i przedstawiciele obszarów dworskich, powinny brać inicjatywę w pracy kulturalnej i oświatowej.

Organizacja powiatowa stanisławowska, obok brodzkiej, o której korespondent nasz pisał we wczorajszym popołudniowym numerze „Słowa Polskiego“ jest pierwszą w kraju, opartą o program ściśle określony. Program jej służyć będzie niezawodnie za wzór dla dobrej organizacji w innych okręgach, w których działalność analogiczną podjęto.

Przegląd polityczny.

(Sprawa macedońska a cenzura rosyjska. — Flota angielska).

— Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ drukuje następujące „ściśle poufne“ rozporządzenie rosyjskie, noszące datę 12 lutego 1903.

„W doniesieniach rządu z dnia 13 grudnia ubiegłego roku („Prawitestiennyj Wiestnik“ nr. 260) wyjaśniono program akcji carskiego rządu w sprawie utrzymania spokoju na półwyspie bałkańskim. Z tego widoczne jest jawnie, że rząd carski nie mało złożył dowodów, iż szczerze pragnie utrzymania najlepszych stosunków z Turcją i zamierza osiągnąć na pokojowej drodze uregulowanie kwestyi macedońskiej. Wobec tego jest nadzwyczaj ważnem, aby nasza prasa peryodyczna powstrzymała się od zbytecznych ataków na rząd turecki, a szczególnie aby nie naruszała osoby sultana. Te szczegóły główny zarząd prasy na rozkaz ministra spraw wewnętrznych komunikuje panom redaktorom czasopism wolnych od cenzury do rozważni i wiadomości. Szef głównego zarządu prasowego, senator Z w i e r e w .

— Historia „o żabie i koniu“, z zastrzeżeniem, że koniem nie są Niemcy ze swoją flotą, przypomina się przy czytaniu angielskiego przedłożenia flotowego, o którego wniesieniu w parlamencie londyńskim doniosły już telegramy. Niemcy bowiem wraz z cesarzem Wilhelmem niesłychanie są dumni ze swojej floty, i cytując głosy dzienników angielskich, które zbrojenie się innych państw a więc i Niemiec używają jako ostrogi względem swego społeczeństwa, celem pobudzenia go do powiększenia floty angielskiej, wmawiają w siebie i innych, że niemiecka marynarka jest już dzisiaj potęgą, której się boi Wielka Brytania.

Tymczasem Anglicy w rzeczywistości poprostu kpią sobie z floty niemieckiej nie tylko z powodu jej liczebnej „potęgi“, ale bardziej jeszcze z powodu jej „sprawności“. Sławne jest wszakże owo wyciągnięcie „na sznurku“ okrętów wojennych niemieckich przez okręty angielskie z wirów czy mielizn na wodach chińskich. Najlepiej jednak pyszałkowatość Niemców oświeć sam budżet floty angielskiej, dający miarę olbrzymości tej największej na świecie floty.

Wedle przedłożenia rządowego wydatki na flotę w tym roku obliczono na 35,836,841 funtów szterlingów, czyli mniej więcej na 860 milionów koron, w czem jest zawarte powiększenie wydatków o „bagatelną“ kwotę 76,000,000 koron, przeznaczoną w pierwszym rzędzie na budowę 3 nowych okrętów bojowych, 4 krążowników pierwszej klasy, 3 pancernych krążowników, 4 okrętów wywiadowczych, 15 antitorpedowców i 10 statków podwodnych. To projekt, poza którym do budowy już oddano 11 okrętów bojowych, 19 krążowników pancernych, 6 innych krążowników, 4 okręty wywiadowcze, 2 szalupy, 19 antitorpedowców, 8 torpedowców i 3 statków podwodnych, które w ciągu roku mają być gotowe. Wreszcie przebudowuje się 4 okręty bojowe i 5 krążowników, a ma się przebudować 2 okręty bojowe i 1 krążownik.

Prócz tego postanowiono Afrykę zachodnią odłączyć a dla południowo-wschodniej części południowej Ameryki i dla Afryki zachodniej utworzyć nową flotę, która ma się nazywać południowo-atlantyczną, a której stacyami ma być Gibraltar i Sierra Leone. Liczba całej załogi, wraz z oficerami, wynosi 127,100 ludzi. Jestto więc potęga, której i to zaledwo tylko liczebnie dorównałyby floty: rosyjska, francuska i niemiecka, razem wzięte. Wobec tego pyszałkowate przechwałki niemieckie robią szczere humorystyczne wrażenie.

Przegląd prasy.

— Wzmiankowaliśmy wczoraj na tem miejscu, że „polska partya socjalistyczna“ dumna jest z tego, że już przed 10 laty na programie swoim pomieściła „niepodległość Polski“. Przed tą wiekopomną datą patriotyzm uchodził w sercach socjalistów za burżuazyjny pomysł, mający na celu ogłupianie ludu, od tej doby poczęto głosić, że tylko proletaryat jest wyrazicielem prawdziwego patriotyzmu, interesy zaś narodowe rzetelnie pojmują li tylko prawowici przedstawiciele owego proletaryatu — socjaliści. Zmiana programu wywarła też wpływ wybitny na działalność socjalistów: p. Daszyński parokrotnie oświadczył w kraju, że socjaliści „pier-

wsii“ (jak we wszystkim) pójdą w odpowiedniej chwili walczyć o niepodległość, w Wiedniu zaś oznajmił wyraźnie, że „jest nie tylko socjalistą, ale i Polakiem“. Poza tem w pismach socjalistycznych zastanawiano się od czasu do czasu nad możliwością przemycania broni przez granicę i nad błędem przekonaniem, że do walki partyzanckiej odpowiednie są góry, niż równiny.

Od „polskiej partii socjalistycznej“ w Królestwie Polskiem działającej, oddzieliła się przed paru laty grupa, która do wymienionej nazwy dodała jeszcze jeden wyraz „Proletaryat“. Powodem, czy pozorem odszczepieństwa była różnica w poglądach na praktyczne znaczenie terroru, jako środka walki. Organ nowej partii, noszący nazwę „Proletaryat“, niejednokrotnie wysławiał terror, zdaje się jednak, że partya poza teoretyczne rozumowania nie wyszła.

Natomiast między niedawnymi towarzyszami, obrzucającymi się obecnie najordynarniejszymi, ba nawet kryminalnymi zarzutami, zarysowała się inna sprzeczność w poglądach. Polska partya socjalistyczna bez dodatku, bije ciosem przed niemiecką socjalną demokracją, natomiast (do ostatnich przynajmniej czasów) bardzo sceptycznie zapatruje się na „rewolucję rosyjską“. „Proletaryatowcy“ zajmują stanowisko wręcz odwrotne i wrzeniu w Rosyi przypisują ogromne rozmiary i znaczenie. Kilkakrotnie zabierali oni głos w tej sprawie, ostatnie zaś swe wystąpienie w formie odbitki łaskawie nadesłali naszej redakcji. Ponieważ bądź co bądź jakaś nieokreślona wprawdzie cząstka naszej młodzieży i naszej klasy robotniczej znajduje pokarm duchowy w „Proletaryacie“, artykuł ten wart jest chwili uwagi.

Jakieś już wspomnieli, „Proletaryat“ jest przeświadczony, że ruch rewolucyjny w Rosyi jest bardzo potężny, a ponieważ sam był przez cały, krótki zresztą, czas swego istnienia przyjacielem i chwalcą tego ruchu, więc jakieś bezwiedne przeświadczenie o jego sile rozszerza i na samego siebie i wydaje mu się, że jeżeli nie jest w obecnej chwili, to „w krótkim czasie“ będzie przedstawicielem całego społeczeństwa polskiego. W dalszym ciągu artykułu nieraz niepodobna odgadnąć, kogo właściwie redakcja rozumie pod nazwą „my“, czy własną tylko partję, czy rewolucjonistów rosyjskich, czy wreszcie wszystkich Polaków.

Dowiadujemy się np. że „naszym (zapewne „Proletaryatu“) celem jest zmusić cara do zwołania konstytuancy ogólnopolskiej, która określi stosunek nasz (zapewne Polski?) do państwa rosyjskiego i jego dzisiejszych części, oraz specjalnie polskiej, która zajmie się pracą ustawodawczą w Polsce“. Jakimi środkami „Proletaryat“ zmierzać będzie do celu, by zmusić cara do konstytuancy ogólnopolskiej, o tem z artykułu się nie dowiadujemy ani słówka. Ciekawszem jeszcze widowiskiem byłoby carat, zwołujący konstytuancy polską, ale o tej konstytuancie niema już dalej ani słówka. Natomiast co do ogólnopolskiej dowiadujemy się, że nieznaną dotąd szerszym kołom inteligencji i klasy robotniczej będzie jednak rej wodził wśród przedstawicieli polskich. Zadaniem jego wtedy będzie zgodnie z dotychczasowym programem „domagać się pod względem politycznym uznania niepodległości Polski“. „Proletaryatowcy“ są przeznaczeni meżami stanu. Jakkolwiek przeto uważają za możliwe, iż konstytuanta zadośćuczyni ich domaganiom się, to jednak przewidują a nawet uznają za prawdopodobną i drugą ewentualność, iż większość konstytuancy „wypowie się przeciwko naszemu (tj. Proletaryatowców, czy też w ogóle Polaków) żądaniom“. Wówczas, jednak pozwolimy głos zabrać samej redakcji:

„Wówczas — powiada ona — usłowałibyśmy otrzymać jak najszerszą autonomię. Nie możemy, bez względu na warunki miejsca i czasu, domagać się z bronią w ręku niepodległości Polski, gdyż moglibyśmy być z łatwością zgnieci przez wrogów. Staraj się będziemy zawsze otrzymać jak najwięcej. Ale nie chcąc sobie z góry wiązać rąk, i pragnąc uniknąć wszelkich mogących powstać nieporozumień, już dziś oświadczamy, że na wypadek niemożliwości uzyskania niepodległości Polski w konstytuancie ogólnorosyjskiej, albo w drodze masowego ruchu zbrojnego, nie będziemy na drogę abstynency politycznej, t. j. nie powstrzymamy się od czynnej pracy nad ustawodawstwem konstytucyjnym ogólnopolskim, albo autonomicznem, lecz przeciwnie z całą energią rozpoczniemy walkę dla otrzymania jak najrozleglejszych swobód autonomicznych i ogólnokonstytucyjnych“.

Na tem poprzestajemy. Głębia naiwności „Proletaryatowców“ dostatecznie chyba już się ukazała, dorównywa ona co najmniej zaznaczonej wczoraj naiwności warszawskiego „Robotnika“ i nie zachęca do dalszej obserwacji. Artykuł pisany jest widocznie przed ogłoszeniem nowego programu rosyjskiego socjalnej demokracji, domagającej się obecnie już nie zwołania konstytuancy, ale republiki. Wpływie to zapewne na rekonstrukcję programu Proletaryatowców, ale, jeżeli mamy być szczerzy, to po tem wszystkim, cośmy słyszeli, tak bardzo ciekawi nowych zmian w programie nie jesteśmy.

MAŁY FEJLETON.

Bitwa pod Kobylanką.

Od p. rejenta Antoniego Fibicha z Mielca otrzymujemy garść wspomnień osobistych o bitwie, które umieszczamy tembardziej, że do spisania ich p. F. skłoniła mylna wiadomość o rzekomym jego zgonie w tej bitwie.

P. Fibich pisze: W n-rze „Dziennika Polskiego” z d. 4 lutego b. r. wyczytałem w liście poległych w bitwie pod Kobylanką własne moje nazwisko. W pierwszej chwili rozczuliło mnie to do łez, niebawem jednak przypomniałem sobie sentencję Descartes’a „myślę, więc jestem, więc żyję” i pocieszyłem się. Dla ostrożności jednak udałem się do p. Prusa, który mnie opukał, każąc mi głęboko oddychać, zbadał jak najgłębsze tajemnice mego serca, płuc i innych organów mojej cielesnej powłoki i orzekł, że stan mego zdrowia jest bez porównania pomyślniejszy, niż w roku zeszłym. Przyszedłszy więc do zupełnej równowagi umysłu, począłem śledzić, skąd się wzięła owa wzmianka o bohaterskim moim pod Kobylanką, zgonie i doszedłem do następujących rezultatów.

Powstanie r. 1863 zastało mnie na posadzie profesora gimnazjum w Pińczowie. Pod względem zasad politycznych dzieliłem przekonania grupy Jurgensa. Przekonania te były bardzo zbliżone do przekonań politycznych dzisiejszych narodowych demokratów. Na pierwszym planie stawialiśmy interesy i aspiracje narodowe, byliśmy nadto demokratami i ludowcami, nietylko z przekonania, ale i dlatego, że tylko w ten sposób powołać można liczne hufce do przereźdzonych szeregów armii narodowej. Wreszcie byliśmy przeciwnikami zawziętej i namiętnej walki stronnictw osłabiającej siły narodu i przeciwnikami przedwczesnego wybuchu zbrojnego powstania.

„Czerwoni” nazywali nas z ironią „millenaryuszami” z powodu, że rzekomo na tysiąc lat odraczamy chwilę oswobodzenia Ojczyzny. Nie chcę tu występować z obroną tych przekonań politycznych, zaznaczam tylko, że pozostałem im wiernym do dnia dzisiejszego. Wieść o wybuchu powstania przyjęliśmy zatem z rozpaczą w sercu. Z kolegą moim Adolfem Pińkowskim, z Gołemberskim i kilkoma innymi snuliśmy zrazu dość awanturnicze plany powstrzymania powstania. Znanie „noty” mocarstw napędlili nas jednak otuchą. Pińkowski i Gołemberski wstąpili do organizacji narodowej. I mnie ofiarowano dosyć wysoką „posadę”, odmówiłem jednak, chcąc przynajmniej w części być konsekwentnym. Wziąłem dymisję i po wielu przejściach znalazłem się w szeregach generała Jeziorańskiego, w obozie pod Kobylanką, tuż nad granicą galicyjską.

Oddział nasz dobrze zrobił wrażenie. Dobrze uzbrojony składał się z większej części z ludzi, którzy już „proch wachali” w armii rosyjskiej lub austriackiej. Duch był wyborowy. W mojej kompanii kolego wałem jako szeregowiec między innymi z Tysszkiewiczem i Wołkowiczem z Litwy, porucznikiem naszym był Studencki, kapitanem Litwiński. Jakkolwiek młody, zdrowy i silny, byłem lichym materyałem na żołnierza. Sztuka wojenna była mi zupełnie obca, nie bardzo sympatyczna, nie umiałem się obchodzić z bronią. Nie mogłem więc o tej kompanii żadnego dać fachowego sprawozdania. Ile sobie przypominam, stoczyliśmy dwie bitwy: 1 i 6 maja. Pierwsza bitwa trwała ze dwie godziny. Jakkolwiek nie jestem zupełnie pozbawiony osobistej odwagi, nie powiem, aby pierwsze kule armatnie, które Moskale zaraz z początku nam przesłali, a które obrywały spadające na nas gąłęzie, bardzo miłe na mnie sprawiły wrażenie. Moskale się cofnęli ze stratą, my straciliśmy ze sześciu ludzi.

Poważniejszą była bitwa w dniu 6 maja. Moskale uderzyli na nas przemagającymi siłami. Nas było około dziesięć set, ich przynajmniej trzy razy tyle. Moja kompania wyruszyła naprzód, rozsypalimy się w tyralierkę i z drzew skradaliśmy do moskali. Wybrałem sobie stanowisko za najgęstszym pnem, i stamtąd wysyłałem kule na moskali, ale wątpię, abym przereździł mocno ich szeregi, gdyż mało którego z nich widziałem. Stojący tuż przy mnie Tysszkiewicz, dobry strzelec, wysuwał się co chwila z drzewa, brał moskali na cel i wracał mówiąc „padł”. Wkrótce jednak sam padł trupem, trafiony kulą w samo czoło. Niebawem potem Litwiński miał strzaskane ramię, a następnie padł porucznik Studencki, trafiony w nogę.

Otóż ten Studencki począł mnie błagać, abym go odprowadził do ambulansu. Obarczony rannym i dwoma karabinami, rozpocząłem podróż. Wśród gęstego lasu, oddalaliśmy się od pola bitwy i zabłądziliśmy. Odgłosy strzałów coraz słabiej nas dochodziły. Na chwilę stanęliśmy dla odpoczynku. W tem poczułem mocne uderzenie w bok. Odwracam się i spostrzegam Moskalę z karabinem w ręku. Zapewne wyszedł on na rabunek i widząc jak zdrowy prowadzi rannego, miał zamiar przebić zdrowego a potem obydwóch obdrzeć. Na szczęście nie powalił mnie na ziemię. Nie mając czasu na powtórne pchnięcie, chwycił mnie za bary i usiłował przewrócić. Wtem Studencki przyszedł mi z pomocą, chwycił go za nogi i Moskalę powaliliśmy na ziemię.

Miałem przy sobie rewolwer. Studencki zawołał: „Pal mu w łeb”. Mierzyłem mu prosto w głowę. Nigdy nie zapomnę strasznego wyrazu jego

oczu. Nie był w stanie przemówić słowa, ale spojrział na mnie wzrokiem tak pełnym jakiejś dziwej rozpacz, że mi się na chwilę zawahał. Wówczas Studencki wyrwał mi rewolwer z ręki i strzelił Moskalowi prosto w łeb. Kazał mi zabrać i zdobyty na nim karabin i tak ranny, obłożony, prawie bez życia, dotarłem wreszcie do swego ambulansu, który się znajdował tuż przy czarno-żółtych słupach. Odetchnąłem i począłem badać całość mego korpusu.

W szubie krew przelewała mi się z przodu i z tyłu, z poza szerokiego i mocnego pasa, któremu zapewne życie zawdzięczam. Wtem zjawił się książę Adam Sapieha, który w karecie odwoził rannych. „Jestem na wylot przebity” — wołałem — książę wziął mnie pod ramię, ulokował w pojeździe i zawiózł na leśniczówkę w Galicji, gdzie mnie opatrzone. Po dwóch tygodniach byłem zupełnie zdrow — ale brat mój, Tomasz, który również brał udział w bitwie jako kawalerzysta i widział mnie rannym, (walczył następnie w kilkunastu bitwach i umiał wskutek rany w ostatniej bitwie pod Opatowem) rozszerzył wieść o moim zgonie, która ostatecznie i do „Dziennika polskiego” się dostała.

Już nie wstąpiłem do szeregów — wszedłem do organizacji województwa krakowskiego, co mnie ostatecznie doprowadziło do więzienia moskiewskiego, dla mej całości o wiele niebezpieczniejszego, niż ów bagiet nieszczęśliwego Moskala.

Ale i stamtąd wyszedłem szczęśliwie. Odtąd inne nieszcześcia, inne choroby, inne ciosy, po części samym sobie zadawane, trapią moją ojczyznę. Obym dożył jeszcze pomyślniejszych dla niej czasów.

Osobiście i ja przeszedłem przez różne cierniste drogi, ale po 40 latach, zdrowiu mojemu, jakkolwiek wiekiem nadwątłonemu, bezpośrednio nie grozi niebezpieczeństwo.

ANTONI FIBICH.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13. marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja iwońska obrz. łac.: Odnaczonej „usu expos. can.” ks. Wawrzyniec Okulicki, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi. Administratorem „in spiritualibus” w Koropcu zamianowany został ks. Józef Gawżyński, wikaryusz w Kołomyi. Przeniesieni: ks. Emil Seretny z Przemyślan do Łukowa koło Bukaczowca, jako expozyt.; ks. Wład. Wolańczyk z Koropca do Przemyślan.

— **Z Rady szkolnej krajowej.** Minister wyznań i oświaty zamianował Władysława Studnickiego, prowizorycznego nauczyciela muzyki i śpiewu w męskim seminarjum nauczycielskim w Tarnowie, nauczycielem muzyki i śpiewu w tym zakładzie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominacje: ks. Bolesława Twardowskiego na duchownego członka obrz. rzym. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu; ks. Kazimierza Głowińskiego na duchownego członka obrz. rzym. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie; ks. Michała Mikołajewicza na duchownego członka obrz. gr. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu.

Rada szkolna zatwierdziła wybór: Juliana br. Brunickiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Stryju; dra Jana Steca na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie; dra Alberta Zauderera na delegata Rady gminnej do Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach; Pinkasa Landaua na reprezentanta religii izraelskiej do Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach.

Rada szkolna okręgowa wyznaczyła: Wilhelma Rogowskiego, nauczyciela kierującego 4-klasową szkołą w Sasowie, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Mikołaja Janowicza zastępcą nauczyciela w gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Bronisławę Dobrowolską nauczycielką 3-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej im. ces. Elżbiety w Krakowie; Zofię Wójcikównę nauczycielką 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową w Jarosławiu; Jadwigę Karmanową nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową w Złoczowie; Szczepana Wiatra nauczycielem 4-klas. szkoły męskiej im. Mickiewicza w Jarosławiu; Michała Bielenina nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Barbary w Krakowie; Adolfa Rolińskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły w Pruchniku; Jana Zabłockiego nauczycielem kierującym 4-klasową szkołą w Pomorzanach; Irenę Łukianowiczównę nauczycielką 3-klasowej szkoły w Horodnicy; Teodora Szczepnego nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą w Kurkach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Zofię Eckhardtównę w Poroninie, Anielę Wilczkównę w Poczapińcach, Maryę Boguszkównę w Dolzance, Augusta Tchórzewskiego w Krzyweńku, Anielę Laszkównę w Dunajowie, Teresę Kaczkowską w Balicach,

Maryę Winnicką w Wyżnianach, Józefę Krycińską w Podhorcach; Zofię Ocetkiewiczównę w Borzęcinie, Stefanię Ryżewską w Pławem, Karola Miętusa w Rogach, Janu Wassyanu w Dziubkach, Romanę Romanowiczównę w Janeczynie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Włodzimierza Kozaka w Jamnicy, Cecylię Kaczmarkównę w Łatczu, Maryę Szwedównę w Zazulińcach, Sewerynę Kostowiecką w Woli buchowskiej, Wiktoryę Hryniewiczą w Wymysłowie, Franciszka Rabę w Domamoryczu, Władysława Jaroszewskiego w Przenojowie, Maryę Javikównę w Hanaczówce, Maryę Zobków w Lubszy; Genowefę Bucmanikównę w Wojciechowicach, Paulinę Kropiwnicką w Książem.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Bronisławę Tustanowskiego nauczyciela 5-klasowej szkoły męskiej w Podhajcach na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły męskiej w Kutach; Onufrego Krzeczakowskiego nauczyciela kierującego 2-klasową szkołą w Filipkowcach na równorzędną posadę do szkoły w Stecowej.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Stefana Arsenicza, nauczyciela w Matyjułowcach; Eustachego Chomina, nauczyciela w Korostowie; Joachima Szaraniewicza nauczyciela w Brzeżawie.

— **Na budowę kościołów.** Cesarz udzielił z prywatnej skatuiy na dokończenie budowy rz. kat. kościoła w Rozdyczu (p. Turka) 200 kor., na restaurację kościoła, należącego do klasztoru OO. Dominikanów w Potoku złotym (p. Buczaczy) 200 kor., na wewnętrzne urządzenie kościoła rz. kat. w Bokowie (p. Podhajce) 200 kor. i na wewnętrzne urządzenie nowozbudowanej po pożarze cerkwi w Krasnej (p. Brzeżany) 200 kor.

— **Organizacja szkół.** Rada szkolna krajowa wyłączała gminy Bytomsko i Bełdno w okręgu bocheńskim z zakresu szkolnego w Rzegocinie i zorganizowała osobne 1-klasowe szkoły w Bytomsku i w Bełdnie, oraz gminę Lanerówkę w okręgu kamienieckim z zakresu szkolnego w Pobużanach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Lanerówce.

Rada szkolna krajowa zorganizowała: 4-klasową szkołę ludową żeńską w Żółkwi; 1-klasową szkołę w Rożnie wielkim w okręgu kosowskim; 1-klasową szkołę w Rogoźnie w okręgu łańcuckim; 1-kl. szkołę w Faściszowej w okręgu brzeskim; 1-kl. szkołę w Zarzynie w okręgu myślenickim; 1-kl. szkołę w górnej części gminy Delejołów w okręgu stanisławowskim; 1-kl. szkołę w Rafajłowej w okręgu nadwórniańskim.

Rada szkolna krajowa przekształciła: 3-klasową szkołę w Jazłowie w okręgu buczackim na 4-klasową; 3-klasową szkołę w Dawidowie w okręgu lwowskim zamiejskim na 4-klasową; 3-klasową szkołę w Chłopach w okręgu rudeckim na 4-klasową; 2-klasową szkołę w Miłowie w okręgu żywieckim na 4-klasową.

Jednoklasowe szkoły na 2-klasowe: w Kalnikowie w okręgu mościskim; w Skorodyńcach w okręgu czortkowskim; w Tudorkowicach w okręgu sokalskim; w Rozworzanach w okręgu przemyskim; w Tyńcu w okręgu podgórskim; w Wierchniakowcach w okręgu borszczowskim; w Tomaszowcach „Marcela” w okręgu kaluskim; w Rauchersdorfie w okręgu niskim; w Pobużanach w okręgu kamienieckim.

Rada szkolna krajowa ustanowiła posady: nauczyciela religii rzym. kat. w 4-klasowej szkole ludowej żeńskiej Nr. III w Jarosławiu; drugą posadę nauczyciela religii rzym. kat. dla szkół ludowych męskiej i żeńskiej w Mościskach; drugą posadę nauczyciela religii rzym. kat. dla szkół ludowych męskiej i żeńskiej w Łańcucie z obowiązkiem udzielania nauki religii także w innych szkołach do rzym. kat. parafii w Łańcucie należących; drugą posadę nauczyciela religii rzym. kat. dla szkół ludowych męskiej i żeńskiej w Leżajsku w okręgu łańcuckim z obowiązkiem udzielania nauki religii także w innych szkołach do rzym. kat. parafii w Leżajsku należących; nauczyciela religii rzym. kat. w 5-klasowej szkole w Chodorowie w okręgu bobreckim, z obowiązkiem udzielania nauki religii i w innych szkołach do rzym. kat. parafii w Chodorowie należących; nauczyciela religii rzym. kat. w 4-klasowej szkole w Baranowie w okręgu tarnobrzesckim z obowiązkiem udzielania nauki religii i w innych szkołach do rzym. kat. parafii w Baranowie należących; nauczyciela religii izraelskiej w 6-klasowej szkole żeńskiej w Podhajcach.

— **Budowa szkół.** Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 3-klasowej szkoły w Mogilanach w okręgu podgórskim w latach 1904 i 1905; budowę 2-klasowej szkoły w Rudzie różanieckiej w okręgu cieszanowskim w latach 1905 i 1906; budowę szkoły o dwóch salach naukowych w Binarowej w okręgu gorlickim w latach 1905 i 1906; budowę szkoły o trzech salach naukowych w Szerzynie w okręgu jasielskim w latach 1905 i 1906; wszystkie przy pomocy zasilku z funduszu szkolnego krajowego.

Rada szkolna krajowa udzieliła bezprocentowych pożyczek na budowę szkół: gminie Wiązowej w okręgu żółkiewskim w kwocie 5000 koron, gminie Olechowic w okręgu brzeżańskim w kwocie 2800 koron, gminie Puźniki w okręgu buczackim i gminie Moskalówka w okręgu kosowskim po 4000 koron.

— **Na praktyczny kurs ogrodnictwa,** urządzony staraniem Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie w czasie od 20 marca do 7 kwietnia b. r. włącznie i od dnia 6 do 10 lipca b. r. włącznie, powołani zostali przez Radę szkolną krajową następujący nauczyciele: 1) Ambor Jan, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Jaworniku; 2) Bosak Franciszek, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Mokrzyskach; 3) Buciewicz Julian, kierownik kursu ogrodniczego w Sadach trembowelskich; 4) Burghardt Karol, nau-

czytel kierujący 2-klasową szkołą w Lipniku; 5) Dąbrowski Józef, kierownik kursu ogrodniczego w Olesku; 6) Gawron Jan, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Bachowicach; 7) Kownacki Mieczysław, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Kosocicach; 8) Mroczkiewicz Klemens, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Tarnowie; 10) Sadkowski Jan, nauczyciel kierujący 4-klasową szkołą w Bierzanowie; 11) Skumiel Michał, nauczyciel kierujący 4-klasową szkołą w Mszanie dolnej; 12) Szarek Stanisław, dyrektor kursu ogrodniczego w Dąbiu; 13) Szewczyk Marcin, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Dobrej; 14) Zielenkiewicz Jan, nauczyciel kierujący 2-klasową szkołą w Kłaju.

— **Rewizje i aresztowania.** Dyrekcja „Ukraińsko-ruskiej spółki wydawniczej” uprasza nas o zaznaczenie, że wprowadzie rewizję w magazynie Spółki odbyto, jednak nie znaleziono tam nie podejrzanego, a więc i żadnego listu, co też stwierdził komisarz policyjny w protokole.

— **Strajk.** Żydowskie majstrowie i czeladnicy krawieccy, pracujący dla tzw. zakładów konfekcyjnych, żądali wyższej płacy o 15 proc. za roboty na zapas i o 25 proc. za roboty na zamówienia. Jeśli dziś nie nastąpi porozumienie, to w niedzielę rozpocznie się strajk, w którym weźmie udział kilkudziesięciu majstrów i około 150 czeladników.

— **Stare depozyty.** Otrzymujemy list następujący: Jak wiadomo depozyty wartościowe, których właściciele są nieznani, przypadają po 30 latach, licząc od chwili ich złożenia w depozycie sądowym, na rzecz skarbu państwa.

Obecnie ministerium sprawiedliwości rozporządzeniem z 1 lutego 1903 nr. 6 w porozumieniu z ministerstwem skarbu zarządziło, aby urzędy podatkowe co 5 lat przedkładały dokładny wykaz starych depozytów, celem wdrażania postępowania kadukowego.

Doświadczenie wykazuje, że każdy sąd przynosi państwu z tego źródła dochody znaczne; w szczególności każdy sąd powiatowy przeszło 2.000 koron, każdy zaś sąd obwodowy grubo znacniejszą kwotę — można tedy mieć w przybliżeniu wyobrażenie, jak wielką sumę kasa państwowa, tytułem kaduka ze 120 sądów apelacji lwowskiej pobierać będzie.

Czyli słuszne jest, aby państwo wszystkie te dochody zabierało — i czyli nie byłoby wskazane, aby państwo przynajmniej część pewną tych dochodów na cele humanitarne dotyczącego kraju koronnego zwracało?

— **Polską wystawę fotograficzną** urządza „Klub miłośników sztuki fotograficznej” we Lwowie w maju i czerwcu b. r. w salonie sztuk pięknych Latoura (we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1.11). Wystawa otwartą zostanie w dniu 16 maja i potrwa do dnia 15 czerwca b. r. Klub zaprasza wszystkich amatorów fotografów, tudzież Tow. fotograficzne z Galicji, Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego do jak najliczniejszego udziału w wystawie. „Klub miłośników sztuki fotograficznej” we Lwowie zastrzega sobie prawo reprodukcji prac nagrodzonych. W skład jury wchodzi pp.: Ludwik Dawid, prezes honor. „Klubu miłośników sztuki fotograficznej”; Stanisław Kaczor-Batowski, artysta malarz; Roman Bratkowski, artysta malarz; Franc. Dobrzyński, prof. szkoły politechnicznej; dr. Henryk Mikolasch, przew. „Klubu miłośników sztuki fotograficznej”; Ferd. Włoszyński, zastępca przewodniczącego „Klubu miłośników sztuki fotograficznej”. Wszelkich wyjaśnień udziela dr. Henryk Mikolasch, Lwów, Kopernika 1.1 i Ferdynand Włoszyński, Lwów, gmach ratuszowy.

— **Z Kasyna miejskiego.** Wczorajsze przedstawienie dwu operetek Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie” i „Weasele przy latarniach”, w którym wzięły udział szkoły śpiewu pp. Stróżekiej-Sobotowej i Dąbrowskiej, wypadło bardzo dobrze. Przepelniona sala żywo oklaskiwała amatorów, a ponieważ zabrakło miejsca na pomieszczenie wszystkich członków Kasyna i ich rodzin, żadnych zabaw, jutro w sobotę powtórzonem będzie przedstawienie z niezmienionym programem i obsadą ról.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę dnia 14 b. m. doc. politechniki dr. Ludwik Brunner. „Teorie i pojęcia chemii” (z doświadczeń) Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 6. — Prof. dr. K. Wojciechowski i p. J. Tenner: „Poezja polska wieku oświecenia”, wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów. Sala ratuszowa. Początek o godz. 7½.

— **Podziękowania.** Zarząd akademickiego Koła Tow. Szkoły Ludowej składa szanownej Księgarni Polskiej za hojny dar w książkach serdeczne podziękowanie.

— **Z „Sokoła”.** Sokół lwowski urządza w niedzielę 15 b. m., jako w 36 rocznicę założenia Towarzystwa, uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi.

— **Wieczorki i zabawy.** W niedzielę 15 b. m. odegra ruchliwe kółko amatorskie Stow. „Gwiazda” sztuk ludową ze śpiewami i tańcami w 3 aktach J. N. Kamińskiego p. t. „Skalbmierzanki”, muzyka Kurpińskiego. Sztuka ta, odznaczająca się humorem i piękną muzyką, graną była przed wielu laty na scenie Skarbkowskiej i cieszyła się wielkim powodzeniem, zwłaszcza na przedstawieniach popołudniowych. W przerwaniach będzie koncert orkiestry 80 pp. Ceny

miejsce są bardzo przystępne, bo po 1 k. 20 gr., 70 gr., 40 gr. i 20 gr. Początek o godz. 7.

Kasyno urzędnicze urządza w sobotę 14 b. m. w sali własnej wieczorek muzykalno-wokalny. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny, dla osób wprowadzonych 50 hal. Początek o godz. 7.

— **W Szkole nauk politycznych** odbędzie się d. 14 marca wykład p. Rozwadowskiego „Parcelacja większej własności”. Wobec aktualności kwestyi, oraz wobec tego, że prelegent zaznaczył się, jako badacz sprawy parcelacji w literaturze naukowej, należy się spodziewać bardzo licznej publiczności.

— **Literatura dawna** z XVI. do XVIII. budzi niestety u ogółu naszego zbyt mało zajęcia. Mniej się jej poświęca pracowników, niż piśmiennictwu w XIX., mniej też poczytne są wydania pism autorów takich, jak Potocki, Krasicki, Naruszewicz i legiony innych, którzy w dziejach kultury naszej zajęli stanowisko wybitne. Należy się tedy wdzięczność Zarządowi powszechnych wykładów uniwersyteckich, że w wykładach literaturę tę uwzględnia w zakresie szerokim. W kursie bieżącym prof. dr. Konstanty Wojciechowski wyklada o „Poezji polskiej wieku oświecenia”, a wykłady jego ilustruje deklamacją p. J. Tenner. W najbliższym wykładzie prof. Wojciechowski mówi ma o Krasickiego Bajkach i innych utworach poetyckich, a p. Tenner wygłosi szereg „Bajek”, ustęp z „Wojny Chocimskiej”, i rozdział z „Przypadków Doświadczyńskiego”. Taki sposób zaznajania ogółu z dorobkiem literatury naszej, takie wydobywanie klejnotów z bogatego jej skarbcza, powinno zaciekać szerokie koła słuchaczy, którzy może po wysłuchaniu prelekcji i deklamacji zechcą w rzecz wnikać głębiej i rozczytać się w pismach księcia poetów okresu stanisławowskiego i jego rówieśnych. Wykłady prof. Wojciechowskiego odbywają się co soboty o g. pół do 8 w sali ratuszowej.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W „Ognisku kobiet” odbędzie się w sobotę d. 14 marca o g. 7 wykład profesora B. Dybrowskiego „O robieniu sportrzezeń antropologicznych na osobach żywych”.

— **Z życia akademickiego.** Kółko artystyczne Tow. ak. „Związek” urządza w sobotę 14 b. m. w lokalu Towarzystwa „Nadszencek”. Początek o godz. 7. Goście mile widziani.

„Kółko mechaników” Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki urządziło w zeszłym tygodniu wycieczkę naukową do Sanoka i Przemyśla. Jak z jednej strony z uznaniem podnieść należy, że młodzież technicka stara się teoretycznie swoje wiadomości, które daje szkoła, uzupełnić samodzielną pracą, przez zwiedzanie wszelkich jej dostępnych zakładów przemysłowych, tak z drugiej strony uznania godną jest życzliwość, z jaką nasi inżynierowie i przemysłowcy odnoszą się do tych usiłowań młodzieży. Uczestnicy wycieczki w liczbie 20 zwiedzili w ubiegły piątek fabrykę maszyn i wagonów w Sanoku, w sobotę zaś warsztaty kolejowe, młyn parowy Frenkla, odlewnię i fabrykę maszyn „Wulkan”, parową fabrykę bielizny i centralę elektryczną w Przemyśle. W Sanoku doznali nadzwyczaj uprzejmego i gościnnego przyjęcia, podejmowani przez dyrekcję tamtejszej fabryki, w której imieniu powitał na dworcu uczestników wycieczki inż. Jasiński, zaś w samej fabryce dyrektor, inż. Misiągiewicz. Nie mniej gościnnie zostali przyjęci w Przemyśle, przez tamtejszy oddział lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, którego członkowie nie szczędzili ani pracy, ani ofiar materialnych, aby drużynie technicznej ułatwić zdobywanie wiadomości fachowych. Szczególnie zaopiekował się uczestnikami wycieczki naczelnik warsztatów kolejowych w Przemyśle inspektor p. Bartelmus i sekretarz oddziału inż. Kozioł. Nadto należy podnieść, że gorliwym protektorem takich wycieczek jest prof. Syroczyński, prezes Tow. politechniki. Rezultatem wycieczki był obfity dorobek wiadomości technicznych, oraz poznanie kilku działów przemysłu krajowego.

— **Róże, jarzyny, owoce.** Krajowe towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie organizuje w roku bieżącym dwie wystawy, z tych pierwsza odbędzie się w połowie czerwca, a będzie obejmowała róże i inne sezonowe rośliny, jak up. wczesne jarzyny, truskawki i t. p. Przy końcu zaś września urządzi towarzystwo wystawę owoców z szczególnem uwzględnieniem powiatu lwowskiego i okolicznych. Bliższe szczegóły powyższych wystaw zostaną we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

— **Jeszcze o p. Leinkauffa** pisze do nas p. Bertold Rosenmann, właściciel Biura technicznego we Lwowie: Wobec sprostowania p. Leinkauffa w ostatnim numerze „Słowa Polskiego”, muszę z mej strony zaznaczyć, że nieprawdą jest, iż p. L. za dostawę drugi raz nie liczy. Owszem, czyni on to z największą „sumiennością”, a na dowód tego przytoczę fakt następujący: Przed kilku miesiącami poleciłem pewnej firmie spedycyjnej przewieźć meble moje z Krakowa do Lwowa, nie podając jej naturalnie dokładnego adresu, gdyż sam nie wiedziałem jeszcze, gdzie mieszkanie wynajmę. Tymczasem meble nadeszły, a szanowna firma p. Leinkauffa bez zawiadomienia mnie meble przywiozła do miasta i naturalnie nie znalazłszy mnie, gdyż mieszkania jeszcze nie miałem, musiała je napowrót zabrać. Gdy się później zgłosiłem, wahała się szanowna firma wymienione meble na oznaczone miejsce przywieść, tłumacząc się, że raz

tylko rzeczy z kolei zwozi i za to sobie liczy, a drugi raz przywiezie, jeżeli drugi raz za przywiezienie zapłaci. Zaprotestowałem naturalnie przeciwko takiemu postępowaniu, nazywając to wprost wyzyskiem, ale nie pomogło i chcąc nie chcąc musiałem drugi raz zapłacić. Chciałem nawet p. Leinkauffa zaskarżyć, ale pomyślałem sobie, niech przyjdzie na inną rękę, jak to mówią. Ale teraz, kiedy innych także coś podobnego spotkało i w prasie to podniesiono, widzę się i ja zmuszonym wobec rzekomego „sprostowania” podać powyższy fakt do publicznej wiadomości.

— **Telegraf bez drutu** urządziła sobie Marya Zarzycka, kochanka uwięzionego złodzieja Józefa Adamowskiego. Wynalazek ten jest bardzo pojedynczy, wyszła na ganek drugiego piętra sąsiedniej kamienicy i stamtąd porozumiewała się z kochankiem, siedzącym w więzieniu śledczym. Spostrzegła tę manipulację służba więzienna i oddała wynalazczynię w ręce policyjny.

— **Złodziejska uczta.** Notowany złodziej Tadeusz Nowak, zaprosił na kolację kolegę swego Stanisława Ziębickiego do szynkowni Grünfelda przy ul. Żółkiewskiej. Po obfitej libacji znikli obaj tylnymi drzwiami a szynkarz z żalem poszedł na policyję poszukiwać należności 4 kor.

— **Biedna dziewczyna.** Jedenastoletnia Klara Szklarska rodem z Chomiauwki, wracając z kuracji w zakładzie dra Bujwida w Krakowie, usnęła w drodze a ktoś zabrał jej bilet kolejowy, skutkiem czego wysadzono ją we Lwowie z pociągu. Biedaczka, nie mając za co kupić sobie biletu na dalszą podróż, oddała się w ręce policyjny, która unieśliła ją na razie w swych aresztach.

— **Przejechanie.** Woźnica firmy Dattner, Paweł Pochodziło przejechał wczoraj w ul. Kazimierzowskiej Teodora Kocybałę i potłukł mu ciężko prawą nogę.

Kronika policyjna. Dorożkarz nr. 153 jechał wczoraj ulicą Kurkową tak szybko i nieostrożnie, iż wjechał w oddział wojska, prowadzony przez porucznika p. Świnke. Oddział nie wytrzymał niespodziewanej szarży dorożkarza i poszedł w rozsypek, dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności. — Agent wiedeński Z. Gluck oskarżył właściciela hotelu „Edison”. Dwaj służby schwycili jego rzeczy na dworcu i oświadczyli, iż jest to pierwszorzędnny hotel we Lwowie i faktycznie kazano mu za niedaną dziurę zapłacić drożej, niż w hotelu Georga. — W Rynku skradziono p. Maryi Obmińskiej z kieszeni palta pugilares, zawierający 32 kor. — Z otwartej kuchni pp. Wagnerów przy ulicy Trzeciego Maja pod l. 4. skradziono 3 srebrne łyżki i jedną łyżeczkę, wszystko znalezione literami W. W. — W ulicy Kazimierzowskiej pod l. 43 otworzono piwnicę, porzbijano drzwi pięciu piwnic i skradziono p. Mojżeszowi Lublinerowi kilkadziesiąt flaszek tokaja, likierów, wódek, soku malinowego i różanego, tudzież kilkanaście słoików konfitur. — W restauracji Filharmonii skradziono z pokoju kelnera Jana Wawrykowicza kufer jego, rozbito go w miejscu ustępem i zabrano 10 koron gotówką, tudzież bieliznę i ubrania. — Na targowicy zbożowej przytrzymano 14-letniego Stanisława Makowskiego w chwili, gdy wyjmował handlarce Małce Tannenbaum pugilares z kieszeni.

Znaleziono. Koło pasaży Mikolascha znaleziono plik świadectw Anny Towarnickiej.

Zgubiono. P. Janina Dygatówna zgubiła w przechodzie na ulicy Miłkowskiej na ulicy Zybkiewicza czarną sukienką torebkę, zawierającą pugilares z kwotą 2 kor. i rozmaitemi drobiazgami.

□ **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Przemysł 14 bm.: „Podbój atmosfery” (postępy żeglugi powietrznej) z obrazami świetlnymi. Wykład odbędzie się w sali Sokoła o godzinie 8 wieczór. Prelegent p. Libański. Jarosław 15 bm.: „Siły przyrody i skorupa ziemska” (z obrazami świetlnymi). Początek o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej. Prelegent p. Libański.

□ **Kroniczka krakowska.** Z powodu propozycji dyr. Lazarusa, który ofiarował się postawić własnym kosztem pomnik Kościuszki i ofiarować go krajowi, pisze „Nowa Reforma”, mająca bliższe stosunki z komitetem pomnikowym: „Rzeczą wydziału Towarzystwa Kościuszki będzie powzięcie decyzji w sprawie szlachetnej ofiary p. dyrektora Lazarusa. Zauważyć jednak musimy, że opóźnienie wykonania dalszych części odlewu pomnika Kościuszki nie nastąpiło z winy wydziału Tow. Kościuszki, który dotychczas spełnił wszystkie zobowiązania kontraktowe wobec fabryki Dederzeńskiego i Spółki i posiadał dostateczne na razie fundusze, aby zapłacić za dalsze, wykonać się mające w tym zakresie, prace około odlewu pomnika. Nie jest tedy także winą wydziału, który, stosując się do uchwały krakowskiej Rady miejskiej, oddał odlew pomnika fabryce krajowej, że prace fabryki Dederzeńskiego i Spółki doznały przeszkód, leżących po za kompetencją wydziału. Możemy też z całą stanowczością zaprzeczyć podanej dzisiaj przez „Czas” wiadomości, jakoby komitet Kościuszkowski „nie był w stanie pokryć kosztów pierwszych odlewów pomnika”. Przeciwnie, komitet pokrył wszystkie pretensje, kontraktem objęte, a nie apelował silnie do ofiarności publicznej dlatego tylko, że z powodu zastoju w robotach, na razie nie było naglącej w tym względzie potrzeby.”

□ **Skoie.** (Brak lekarza.) Ze Skolego wyjaśniają nam, że wezwanie zarządu gminy, umieszczone w nr. „Słowa Polskiego” z d. 11 bm., przedstawia stosunki miejscowe niezgodnie z rzeczywistością i twierdzą, że wobec mieszkających już w Skolem nie trzech, ale czterech lekarzy i lekarzy okręgowych w okolicy, pole do pracy dla nowego lekarza w Skolem byłoby bardzo ograniczone.

Niezbędny dla każdego jest najlepszym środkiem do mycia, wybielenia i wygładzenia cery. „Borason” Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu Laboratorium chemiczno-kosmet. „Aesculap” we Lwowie, pasaż Hausmana Za nadesłaniem 70 hal. franco

□ **Sanok.** (Na Cieszyń.) Chrześcijańska Czytelnia tutejsza „Ogniwo“ urządza dnia 15 b. m. w sali Szkoła przedstawienie amatorskie na dochód gimnazjum polskiego w Cieszyń. Amatorowie odegrają komedję Fredry pt. „Pan Jowialski“.

□ **Stryj.** (Raut.) Piszą nam: Na cele dobroczynne odbędzie się w Stryju w sali Resursy raut z tombolą. Produkcje muzykalno-wokalne, monologi i t. p. będą milem urozmaicheniem zabawy. Dobry cel, na dochód Tow. przyjaciół dzieci, opiekującego się biednymi i opuszczonymi dziećmi, powinien być niemałym bodźcem, aby wszyscy stawili się na raucie, ileż wstęp niedrogi a uprawnia do bezpłatnego wygrania bardzo gustownych fantów. Komitet, zarządzający raut, liczy na pewno na Stryjczan, choć nie wątpi, że bliższa i dalsza okolica z chęcią nań pospieszy. Zatem do widzenia!

□ **Chrzanów.** (Morderstwo. — T. S. L. — Kopalnie w Jaworznie.) Piszą nam: W poniedziałek dnia 9 b. m. zamordowano w gminie Libiąż - wielki żyłówkę, młodą mężatkę. Męża jej nie było podówczas w domu. Morderca zabrał łańcuszek i książeczkę wkładkową tut. Towarz. zaliczkowego, opiewającą na 400 k. Podejrzanie pada na chłopca, który dawniej mieszkał w Libiążu, a po ożenieniu się zamieszkał w okolicy Krakowa. Chłopca tego widziano w dniu morderstwa w gminie, poczem zniknął w niewiadomym kierunku. — Koło T. S. L. ukonstytuowało się, wybierając przewodniczącym radę sądowną p. dr. Małdzińskiego, ciesząc się u nas powszechną a szczerą sympatią. — Kopalnia węgla w Jaworznie rozpoczęła niedawno ruch w odbudowanym szybie „Rudolfa“, który w maju 1902 przez eksplozję kotła został zniszczony. Produkcja na razie bardzo mała.

□ **Tarnów.** (Z sądu. — Dla powodzian.) Piszą nam: Przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Maryi Strzesak ze Zbylitowskiej góry o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na mężu, którego przyczyną naturalnie nieporozumienia małżeńskie i... ten trzeci. Epilog rozprawy dla oskarżonej był smutny, bo przysięgli zdecydowanie głosami potwierdzili pytanie postawione w sprawie dokonanego skrytobójczego morderstwa, a trybunał pod przewodnictwem radcy sądu obwodowego p. Dębowskiego, skazał oskarżoną na śmierć przez powieszenie. Obroną oskarżonej był dr. Hochberg. — O powodzianach szczenińskich pomyślano i u nas. Prócz datku 500 kor. ofiarowanego przez Kasę oszczędności złożył „Sokół“ dochód z rozsprzedaży bukietów na ostatniej wieczornicy w kwocie 30 kor., a sympatyczni „Miłośnicy sceny“ urządzają na dochód nieszczęśliwych 7 b. m. przedstawienie amatorskie złożone z trzech jednoaktówek: „Z dobrego serca“ L. Rydla, „Kuzynek“ M. Bałuckiego i „Recepta na świekry“ (z francuskiego). Jak się dowiaduje, bilety na to przedstawienie są w znacznej części rozsprzedane, nieszczęśliwym powinna przypaść pokaźna suma.

□ **Jaworów.** (Z poczty.) Piszą nam: W całej okolicy Jaworowa zdobyto się niedawno dopiero na załatwienie 3 urzędy pocztowe po wsiach tj. w Nahaczowie, Przyłbicach i Szkle, przy zakładaniu którychto poczt miało głównie na względzie interes powiatu tj. umożliwienie okolicznym wsiom rychłe połączenie z powiatowymi władzami. Tymczasem list nadany na jednej z tych poczt do sądu lub starostwa w Jaworowie dochodzi do rąk adresata dopiero trzeciego dnia, wobec czego poczty te mają mały obrót, bo każdy wobec tego stanu rzeczy, woli wysłać posłańca, jak dać list na pocztę, a dzieje się to z tego jedynie powodu, że na poczty nasze władze nie zwracają uwagi, bo odbierają rano tylko „kawalki“ nadeszłe „ze świata“ tj. z kolei, a posyłki ze wspomnianych poczt leżą do drugiego dnia. Niewielki byłby jednak trud dla powiatowych władz, oddalonych od urzędu pocztowego tylko przez gościniec, gdyby woźny pofatygowal się drugi raz i zabrał pocztę nadeszłą z powiatu.

Bohak.

□ **Przemysły.** (Czytelnia w Rzędowicach.) Piszą nam: Włościanie Polacy w Galicji wschodniej z biegiem czasu, zupełnie tracąc swój język ojczysty i obrządek, jeśli im nie przyjdzie z pomocą. Rusini pracują niezmordowanie nie tylko nad uświadomieniem Rusinów, zakładając czytelnie, ale także, aby Rusinów łacinników, jak Polaków nazywają, wynarodowić! I oż się stanie w przyszłości? Niech kto zajrzy do wsi Siedlisk, Lubczy, Stók pow. Bóbrka, lub do Ostawic, nie mówiąc już o innych wsiach, a jest ich tysiące, gdzie Polacy zapominają po polsku a nawet tracąc swój obrządek. A było tam przecież przed kilku, lub kilkunastu laty po kilkunastu Polaków, którzy dzięki pracy Rusinów, a naszej ośpałości, przeszli na obrządek grecki. Kto temu winien? My sami! Są przecież wyjątki. Znam dwór, który szczerze się zajmuje tym polskim ludem, zbliża się do niego, i pracuje dla niego w kierunku narodowym. Mam tu na myśli PP. Witosławskich, właścicieli Rzędowic pow. Przemysły. Pani Witosławska, osoba blisko 70-letnia, w ciągu kilku lat, dla braku szkoły, uczyła dziecię i starszych czytać, a syn jej p. Włodzimierz, dopomagał czcigodnej staruszce matce w tym kierunku. Tu wieśniacy Polacy z pewnością nie wyprą się swej narodowości i mowy ojczystej, czego dowodem, że sami prosili o czytelnę polską, która d. 12 z. m. została uroczystie otwarta. W dniu wymienionym, zebrał się lud do kaplicy bardzo licznie. Proboszcz z Firlejowa ks. A. Małaczyński, pomimo dalekiej a złej drogi, przybył, aby uczestniczyć w uroczystości. Po zaintonowaniu „Veni creator“, odbyła się Msza św. i prześliczne, do uroczystości zastosowane kazanie. Po nabożeństwie uczestnicy udali się do czyteln. Wstępne

słowo wypowiedział p. Ignacy Birn, kierownik szkoły z Chlebowiec. W obszernym przemówieniu nadmieniał, że inicjatorami tej czyteln są pp. Witosławscy, i że za ich to staraniem, czytelnia, pomimo różnych przeszkód, przyszła do skutku, a dalej przedstawiał cele czyteln. Proboszcz ks. Małaczyński zachęcał, aby wszyscy Polacy, umiejący czy nieumiejący czytać, uczęszczali pilnie, zamiast do karczmy, do czyteln, a kształcąc się tym sposobem, będą lepiej, niż dotychczas gospodarowali, nie dadzą się wyzyskiwać, i dochodząc pracą do dobrobytu, nie będą potrzebowali emigrować do Ameryki. Przewodniczącą czyteln wybrano p. Witosławską, zastępcą St. Ostrowskiego, bibliotekarzem M. Olchowskiego, zastępcą M. Kordeckiego, sekretarzem Bereziaka wójta, zastępcą T. Ciurę, kasyerem M. Balickiego, zastępcą I. Mizia, gospodarzem A. Ostrowskiego. Oprócz prezesa, weszli do wydziału sami włościanie.

□ **Turka** koło Chyrowa. (Dzieło samopomocy). Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Każdy z urzędników przysiąc musi, że jednym z największych nieszczęść jest choroba w rodzinie. Dla każdego kto nie posiada leżących kapitałów jest choroba w domu ciężkim przejściem nie tylko moralnym, ale także finansowym. Dla urzędników zwłaszcza skazanych na dochody ograniczone, a wystarczające zazwyczaj tylko na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb, przejście takie pociąga za sobą dotkliwy zamęt w budżecie. Tak więc do nagromadzonych już ciężarów przybawiają nowe, pomnaża się rejestr pasywów, a jeżeli choroba częściej zawita, wówczas już same ciężary finansowe, skutkiem nich powstałe, wystarczają aby zepchnąć urzędnika w przepaść długów, z których już nigdy nie zdola wypłynąć. W innych zawodach choroba pociąga takie same ofiary i następstwa a właściwie pociągała dopóty, aż popęd samoobrony nie znalazł sposobu przeciwko tym klęskom. Jak wiadomo powstały kasy chorych, instytucje prawdziwie dobroczynne, przychodzące w pomoc swym członkom w ostrych krytycznych chwilach, gdy choroba spadnie, albo na nich samych, lub też na ich rodziny. Wskazaniem więc i koniecznym jest prawie założenie na wzór kas chorych także wspólnej kasy chorych urzędniczej. Ogólne kredytowe galicyjskie Towarzystwo urzędnicze, założone przed rokiem w Turce koło Chyrowa, zajęło się zorganizowaniem i wprowadzeniem w życie takiej kasy chorych, w ten sposób, że część swych dochodów rok rocznie przeznaczać będzie na rzecz tej kasy. Nadto członkowie Towarzystwa dopłacają będą miesięcznie małą wkładkę bezzwrotną, w zamian za co będą mogli korzystać z dobrodziejstw Towarzystwa w ten sposób, że w razie potrzeby pobierać leki w aptekach i żądać pomocy lekarskiej na koszt Towarzystwa, a nadto wydane zostaną dla członków w miejscowościach zdrowotnych i kąpielowych pewne ulgi. W interesie więc każdego z urzędników leżeć powinno przystąpienie do Towarzystwa, ewentualnie wpłacenie przynajmniej tytułem wpisowego i wydatków za druki kwoty 4 kor. 30 hal., a wspólnymi siłami i solidarnością zrealizowanie celów, jakie Towarzystwo sobie wytknęło z latwością i w krótkim czasie nastąpić będzie mogło. W przekonaniu, że nie znajdzie się ani jeden między urzędnikami, któryby od tej solidarności chciał się uwolnić, liczymy, że każdy nadeszle kwotę 4 k. 30 h., przystępujemy do opracowania statutu i równocześnie upraszamy wszystkich urzędników, aby swoje opinie nam przesłać zechcieli. *Ogólne kredytowe galicyjskie Towarzystwo urzędnicze w Turce koło Chyrowa, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.*

□ **Sieniawa.** (Kółko amatorskie.) Piszą nam: Zawiązało się tu mieszczańskie kółko amatorskie, które d. 1 bm. dało drugie z rzędu przedstawienie, mianowicie „Karpackich gór“ Korzeniowskiego. Amatorowie grali bardzo dobrze. Kółko istnieć swoje zawdzięcza pp. Kijowskiemu, Łańcuckiemu i Stawarskiemu, którym należy się uznanie za inicjatywę i trudy.

□ **Podhajce.** (T. S. L.) Piszą nam: Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Podhajcach założyło w gminie Hnileze polską czyteln, której uroczyste otwarcie odbyło się d. 24 z. m. Po nabożeństwie w miejscowym kościele do licznie zebranej publiczności przemawiał ks. Ferdynand Steć na temat, że oświata na religii oparta jest dzielnym czynnikiem uświadomienia narodowego, wezwał następnie obecnych do pielęgnowania mowy ojczystej. Później przemawiał p. Stanisław Knopf, kierownik szkoły ludowej z Zawalewa, o potrzebie oświaty i jej wpływie na podniesienie poziomu umysłowego, etycznego i materialnego. Słowa mowców z serca płynące trafiły też do serc słuchaczy. Następnie wybrano komitet lokalny, w skład którego weszli ks. F. Steć, M. Niżankowski, W. Sławski, J. Marynowski i J. Srokowski.

□ **Gorlice.** (C. k. kwiatek starościński.) Piszą nam: Mieszkańcy sąsiedniej wioski Sękowej byli tymi dniami świadkami prawdziwie homerycznej sceny: Policjant wiejski w towarzystwie c. k. egzekutora podatkowego i wójta obnosił po domach papier przybity na wysokim dragu i wielkim głosem zwoływał ludzi do siebie. Gdy się zebrała spora gromada, wbił żerdkę w ziemię i z miną organisty odczytywał z przybitego świstka co następuje (autentyczne): „Zawiadamia się Gospodarzy że będzie Wydzierżawienie Grontów ile morgów kto zechce wydzierżawić w jakim tylko miejscu Cały Obszar Dworski to jest na dzień 4, 5 6 7 Marca prosze się głosić u naczelnika Gminy w Sękowej Szymon Tenerowicz Wójt. Proszę nie zatrzymywać tej karty i prosze na powroci do Wójta odesłać“. Obok pieczęć gminy.

Ogłoszenie to przypisują tu p. starościę Tusta-

nowskiemu, który ma być rozszalony na przedstawiciela obszaru dworskiego w Sękowej za to, że do Sejmu nie głosował za hr. Skrzyńskim.

□ **Brody.** (T. S. L.) Piszą nam d. 9 bm. Omgadaj odbyło się w sali magistratu pierwsze doroczne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L., a to mimo zapalu, z jakim rok temu powitano jego otwarcie, przy dużej liczbie udziału członków Tow. Mimo tej obojętności, dzięki niezmordowanym zabiegom niektórych członków wydziału, zdziałano wiele, a jeśli tylko w samych Brodach w ciągu niepełnego roku wypożyczono 6.697 książek, jeśli w okolicy założono kilka czytelni, to niech to będzie miarą pracy widocznie wdzięcznej, jeśli z niej tyle jednostek korzystało! Trudno nie poświęcić wzmianki tym, którzy szczerze dla Tow. pracowali, a to w pierwszym rzędzie sędziemu Nikiszowi tudzież prof. Dropiowskiemu, Tyranowi i Cydze, tudzież paniom Kobyłańskiej i tym wszystkim, które pomocne były przy wypożyczaniu książek, jak niemniej paniom Piotrowskiej i Wagnerowej za zajęcie się składkami na cele Tow. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, a na wniosek sędziego Nebencala wyrażono ustępującemu podziękowanie, a na wniosek członka kom. rewizyjnej p. F. specjalne uznanie skarbniczce p. prof. Meyerowej za wzorowe prowadzenie ksiąg Towarzystwa. Skład nowego wydziału następujący: przewodnicząca p. Ratynowa (po rezygnacji p. Strumińskiej), sekretarz p. Nikisz, skarbniczka p. Dałęcka, członkowie wydziału: p. Teodora Landówna, prof. Tyran, p. Meyerowa i p. Benoit (po ściślejszym wyborze między p. Słomnickim). Delegatami do głównego zarządu wybrani: Dr. Arłanowski, p. Landówna i sędzia Nebencal; zastępcy: pp. Dropiowski, Feder i Jan Fręski; komisja rewizyjna w osobach pp. Federa, Romańskiego i Węsta przez aklamacyę pozostawiono w dotychczasowym składzie.

¶ **Egzekucja w Łowickiem.** Zeszłoroczna reforma rządowych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem, wprowadzająca nieproporcjonalnie wysokie ciężary, obudziła wśród włościan powszechne niezadowolnienie. W Łowickiem pięć wsi, mianowicie: Sierżynki, Chęśno, Wygoda, Zawady i Sierzechów, wprost odmówiło zastosowania się do ustawy i zapłacenia składki. Na skutek tego zjechała na miejsce egzekucja. Pociąg z Warszawy przywiózł d. 6 lutego br. do Łowicza całą wyprawę, na którą składali się gubernator warszawski z adjutantem, prokurator, kilku żandarmów oraz 120 kozaków w pełnym rynsztunku z kilku oficerami na czele. Wszyscy oni, przybrawszy sobie w Łowiczu naczelników powiatu, straży ziemskiej, 18 strażników, miejscowych żandarmów i sędziego śledczego, udali się na miejsce do wsi nieposłusznych. We wszystkich pięciu wsiach znaleźli tylko kobiety i dzieci, od których niczego nie mogli się dowiedzieć o mężach i ojcach. Przystąpiono niezwłocznie do sekwestracji. Zabierano wyłączenie pościel, pomimo, że prawo właśnie zabrania sekwestracji pościeli — widocznie chodziło o jak najrychlejsze wywarcie nacisku na niechęcych płacić. Nie poskutkowało to jednak. Wozy naładowane pościelą odjechały w towarzystwie kozaków do Łowicza, gdzie niezwłocznie urządzono licytację. Przed licytacją na ścianach domów i parkanach ukazały się napisy kredą: „Nie kupować kradzionej pościeli“, „nie kupować od złodziei“ i nikt z miasta do licytacji nie stanął. Nawet żydzi, tak lubiący licytację i pierze, powstrzymali się. Zjawiała się tylko pewna liczba włościan, którzy za bezcen kupili licytowaną pościel. Jak się okazało, byli oni podstawieni przez jej właścicieli i dla nich ją odkupili. Nie wiadomo, jaki będzie dalszy przebieg sprawy. Podobne fakty biernego oporu coraz częściej się dziś na wsi w Królestwie powtarzają. Nauczają one rząd liczyć się więcej z interesami ludu przy wprowadzaniu nowych instytucji.

△ **Odnaczenie.** Rodak nasz, profesor laryngologii w Heidelbergu, p. Antoni Jurasz, jedyny Polak, zajmujący w Niemczech katedrę na wydziale lekarskim, otrzymał niedawno wysokie odznaczenie w postaci orderu Zaehringera-Löwen I. klasy.

○ **Recepty telefoniczne.** Minister dla spraw kościelnych, szkolnych i medycznych w Prusiech zarządził, że unikać należy przekazywania aptece recept zapomocą telefonu, ponieważ w ten sposób nieporozumienia nie są wykluczone. Lekarstwo silnie działających nie wolno wydawać bez przedłożenia piśmiennej recepty z datą i podpisem lekarza. Dozwolone jest przekazanie recepty telefonicznej tylko wtenczas, gdy w ten sposób można usunąć grożące niebezpieczeństwo śmierci. Ale i w takim razie dla uniknięcia omyłki można lekarstwo silnie działające wydać tylko za wręczeniem piśmiennej recepty. Lekarstwa, na których sprzedaż nie potrzeba osobnego pozwolenia, może aptekarz na własną odpowiedzialność wydawać za porozumieniem się telefonicznym.

○ **Niezwykłe małżeństwo.** Wśród plutokracji Nowego Jorku wielkie wrażenie wywołało małżeństwo pani Hendrickson, jednej z najbogatszych mieszanek przedmieścia nowojorskiego, Brooklynu, z Patrickiem Mac Hughem, woźnicą Irlandczykiem. P. Hendrickson posiada przeszło 1 1/2 mil. dol. w majątku; Mac Hugh jest wdowcem i ma sześcioro dzieci; służył u właściciela remizy i wozził często na spacer swoją obecną żonę. Pani Hendrickson, oznajmiając o małżeństwie swoim, mówiła znajomym, że mąż jej niema wykształcenia ani objęcia, ale ona go wychowała. Hugh ma lat 56, żona jego — 58. Zamężna córka obecnej pani

Hugh jest zrozpaczona i utrzymuje, że matka jest chora umysłowo.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 bm.: Wiktorya Mraz, lat 80, ogłupienie; Helena Heizer, córka woźnego pocztowego, lat 3, zapalenie opon mózgowych; Rozalia Lawruk, poronienie; Amalia Rzychocka, córka służącego Anatomii patologicznej, lat 3, szkarlatyna; Maryan Kuziński, syn bednarza, 12 miesięcy zapalenie opon mózgowych; Jakób Maciatek, kościelny, lat 81, uwiad schyłkowy; Stefania Kotowiczowa, żona emerytowanego urzędnika kolei państwowych, lat 50, zapalenie przewłoczne nerek; Baltazar Ludwik, obywatel miasta Lwowa, Anna Szymańska, lat 19, gruźlica płuc; Jan Bielowski, lat 23, gruźlica płuc; Edward Waltoń, lat 40, gruźlica płuc; Józefa Kłapalej, nieżywo urodzona, poronienie; Filip Wolff, syn rzeźnika, nieżywo urodzony, poronienie; Gedalie Pipp, bez zatrudnienia, lat 74, zgorzelina starca. Razem 11 wypadków śmierci naturalnej, oraz 3 wypadki poronienia.

Dnia 4 b. m.: Teodor Jarosiewicz, zarobnik, lat 73, gruźlica płuc; Tekla Mączek, gospodyni, lat 75, zgorzelina starca; Marya Weber, żona woźnicy lat 30, gruźlica płuc; Aron Stockhammer, syn szkolnika, miesiąc 5, zapalenie płuc; Paulina Magrys, poronienie; Parańska Wiczysta, córka, zarobnika, poronienie; baronowa Erazma Kanne, obywatelka miasta Lwowa, lat 91, zgorzelina starca; Stanisława Babij, córka woźnego dyrekcyi skarbu, lat 4 1/2, gruźlica płuc i kiszki; Jan Tkacz, tapicer-dekorator, lat 71, nieżyłowe zapalenie płuc; Józef Szeremeta, właściciel dorożek, lat 68, zapalenie płuc; Paulina Podhalicz, żona cukiernika, lat 27, gruźlica płuc; Joanna Pfisterer, wdowa po urzędniku, lat 70, karłowatość ogólna; Edward Lang, właściciel dóbr, lat 80, wada serca, Zofia Kalinowska, córka zarobnika, 2 lata, zapalenie nieżyłowe płuc; Emilia Lewitowicz, lat 48, zapalenie ropne nerek; Wasył Osaciów, zarobnik, lat 81, wada serca; Maciej Gluba, lat 80, zapalenie płuc; Agnieszka Zakalowiec, lat 44, zapalenie płuc i oskrzeli; Mariem Gittel Reiss, prebendaryusz domu kalek, lat 86, uwiad schyłkowy; Jakób Witkower, zarobnik, lat 28, śmierć samobójcza przez powieszenie się; Faustyna Osiecka, lat 81, uwiad porażenny i starczy, przywóz zwłok z Kulparkowa; Kazimierz Skibiński, kościelny, lat 37, nieżył oskrzeli; Sruł Schneider, syn zarobnika, 20 miesięcy, zapalenie oskrzeli; Ludwik Kuczyński, syn masarza, poronienie. — Razem 21 wypadków śmierci naturalnej, 1 wypadek śmierci przypadkowej przez powieszenie się, oraz 3 wypadki poronienia.

Dnia 5 bm.: Fania Flieg, poronienie; Szymon Leiser Steviok, syn malarza, 18 miesięcy, drgawki niemowlęce; Józef Dziekan, konduktor kolei państwowej, lat 66, zanik wątroby; Leopold Mączak, lat 23, gruźlica płuc; Ludwik Ordyniec, 12 miesięcy, zapalenie płuc zrazikowe; Kazimierz Bolesław Zadzielski, lat 3, zapalenie nieżyłowe płuc. — Prokop Fabirowski, lat 59, zapalenie płuc i oskrzeli. — Razem sześć wypadków śmierci naturalnej, oraz jeden wypadek poronienia.

Wieliczka we Lwowie. Piękne widoki żup solnych w Wieliczce wystawione są obecnie we Lwowie w fotoplasticonie Adama Kaczurby. I gdy tam na miejscu, okazują tylko niektóre kaplice, groty i komory, w fotoplasticonie widzi się w całości ten świat podziemny, sposób wydobywania soli, zakładanie i podpalanie min, prace i życie podziemne górników. Bardzo efektownie przedstawia się Maża pasterska tysiące stóp pod ziemią, w olbrzymiej kaplicy św. Kingi, wykutej w całości ze soli. W ołtarzu obraz św. Kingi, patronki górników, której według legendy podaje górnik bryłę soli. Krótki a treściwy opis Wieliczki można nabyć w fotoplasticonie, które mieści się na rogu ul. Tańskiej i Krętej, obok hotelu Żorża. Rzecz bardzo pouczająca, szczególnie dla młodzieży szkolnej.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204

Podziękowanie.

W bolesnej stracie, jaką poniosłam przez śmierć mego męża śp. Tadeusza Samlickiego wielką pociechę dla mnie były liczne dowody sympatyj i współczucia, za które poczuwam się do obowiązku, wyrazić niniejszym najszczersze podziękowanie.

W szczególności gorące dzięki składam Wp. dyrektorowi Kocyzkiewiczowi, nadradcy Niwińskiemu, Wp. nadkomisarzom i kolegom, oraz wszystkim innym osobom, które przyczyniły się do uświetnienia smutnego obrzędu, albo pośpieszyły ze słownymi pociechami, składam z głębi serca serdeczne „Bóg zapłać“.

W Jarosławiu 11 marca 1903.

W. Samlicka

2538

z synem.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 13 b. m., (po zwykłych cenach operowych), po raz ostatni w tym sezonie: „Cyganeria“, opera w czterech aktach Puccini'ego. Gościnny występ: Bel Sorel, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. Pierwszy występ pani Kliszewskiej, po powrocie z urlopu.

W sobotę 14 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Latający Holender“, romantyczna opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Gembarskiej (Senta), Kasprowiczowej pp. Szymańskiego, Jeromina, Maławskiego i Czerwińskiego.

W niedzielę 15 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Kierownik szkoły“, komedia w 3 aktach Ottona Ernsta.

W niedzielę wieczorem, po raz 15: „Ślodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henr. Reinhardta, występ pani Kliszewskiej i p. Lelewicza, po powrocie z urlopu.

W poniedziałek 16 b. m. po raz pierwszy: „Na zawrze“, dramat w 4 aktach przez Lucyana Rydla, z udziałem

pani Bednarzewskiej, pp. Chmieleńskiego, Romana, Adwentowicza, Wysockiego i Antoniewskiego.

We wtorek 17 bm., (po cenach niższych), po raz piąty: „Tosca“, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou, przekład L. G., muzyka G. Puccini'ego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

We środę 18 b. m. po raz drugi: „Na zawrze“, dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.

Repertuar teatru ludowego we Lwowie.

W niedzielę 15 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz pierwszy: „Wesele“, sztuka w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem (nowości): „Rozdina żydowska“, sztuka w o abrazach Eckermana.

Repertuar teatru rosyjskiego we Lwowie:

W sobotę 14 bm.: „Don Cezar“, opereta w 3 aktach Dellingera.

W niedzielę 15 bm.: „Nieszczęśliwa miłość“, dramat w 5 aktach ze śpiewami Mańka.

W poniedziałek 16 b. m. (zamiast wtorkowego przedstawienia) pierwszy raz na galicyjskich scenach: „Wiedźma“, fantastyczna opereta w 5 odsłonach L. Janowskiej, muzyka Łysenki.

We środę 18 bm., premiera konkursowa: „Kara sumienia“, dramat w 5 aktach Gr. Ceglińskiego.

We czwartek 19 bm. Gościnny występ tenora p. Wołoszyna: „Zaporożec za Dunajem“, opereta w 3 aktach Artemowskiego i „Wieczornica“, dzieło muzyczne Niszeżyńskiego.

W sobotę 21 bm. po raz 2: „Żydówka wychrzczanka“, dramat w 5 aktach ze śpiewami Tołobocznego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 14 b. m.: „Dwa sumienia“ P. Anthelm'a (nowości).

W niedzielę 15 bm. o godzinie 3 popołudniu: Koncert dla dzieci.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Dwa sumienia“ Anthelm'a.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 14 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Selmy Kurz, nadwornej śpiewaczki, primadonny opery wiedeńskiej. Program: 1. Grieg: Uwertura „W jesieni“. 2. Tanejew: Suita. 3. Thomas: Arya z opery „Hamlet“, odśpiewa Selma Kurz. II. 1. Bruckner: Symfonia III-cia. 2. Verdi: Arya z opery „Trubadur“, odśpiewa Selma Kurz. III. Dworzak: „Karnawał“. 2. Pieśni, odśpiewa Selma Kurz.

W niedzielę 15 bm.: Koncert popularny.

Teatr. Wczoraj na czwartym z rzędu przedstawieniu „Toski“ (po cenach podwyższonych) widowiska teatru miejskiego była dobrze napełniona. Po każdym z aktów zrywała się prawdziwa burza oklasków, co wróży jak najlepiej dalszym widowiskom tej potężnej opery.

Dzisiaj „Cyganeria“ z p. Bel Sorel i Diannim, który w partyi Rudolfa ośniewa swoim pełnym smaku śpiewem.

Jutro wznowienie „Latającego Holendra“ z p. Gembarską jako Sentą. Zwracamy uwagę publiczności, iż z chwilą rozpoczęcia wspaniałej uwertury drzwi do sali będą zamknięte.

Autor dramatu „Na zawrze“, zapowiedzianego po raz pierwszy na poniedziałek, przybył ma jutro do Lwowa, Jak wiadomo, wszystkie poematy Rydla, wystawione z szczerem umiłowaniem przez dyrektora Pawlikowskiego, cieszyły się na scenie naszej wielkim powodzeniem.

Na występy gościnne do Krakowa wybiera się ulubieniec publiczności lwowskiej p. Kamiński, który odtworzył ma nad Wisłą cztery wielkie swoje role w: „Markizie Prioli“, „Mieszczanach“, „Dramacie Kaliny“ i „Fauście“ (Mefistoles). Powróciła z urlopu primadonna operetki p. Kliszewska.

Balet w wznawianej „Hrabinie“ Moniuszki składać się ma z szesnastu osób. Układem i kierunkiem zajmuje się baletmistrz naszej sceny p. Sachs.

Bronisław Huberman we Lwowie. W przyszłym tygodniu przybywa do naszego miasta głośny skrzypek polski Bronisław Huberman, pozyskany przez dyrekcyę Filharmonii na dwa koncerty. Obok Hubermana wystąpi w koncercie czwartkowym na estradzie Filharmonii wiolonczelista Zygmunt Bürger, pierwszy koncertmistrz opery królewskiej w Pesce.

Koncert na dochód Tow. Bratniej pomocy słuchaczy politechniki, odbędzie się w poniedziałek dnia 16 marca 1903 w sali Domu narodowego z następującym programem: 1) C. M. Weber: Potpourri z opery „Wolny strzelec“ wykona orkiestra „Kola“. 2) Deklamacja: ** wypowie kol. B. Benedyktowicz. 3) a) Maszyński: Toasty (do słów Mickiewicza) pieśń ofiarowana przez autora „Kolu artystycznemu“. b) Noskowski: „W starym dworku“, odśpiewa chór „Kola“. 4) W. Balfe: Uwertura z op. „Cyganka“, wykona orkiestra „Kola“. 5) Deklamacja: ** wypowie p. I. Solska. 6) a) Chopin: Nokturn. b) Ries: Bourée odegra E. Wolfsthalówna. 7) Śpiew solo: ** p. L. Marek-Onyszkiewiczowa. 8) a) Leszetycki: Sicilienne. b) Gluck-Sgambatti: „Melodya“ odegra Miecio Horszowski. 9) a) Veit: „Król Thuli“. b) Moniuszko: „Pieśń wojenna“, odśpiewa chór „Kola“.

„Teka grafików polskich“ wyszła już w Krakowie i we środę rozesłana została pomiędzy prenumeratorów miejscowych. Nie nadeszły jeszcze akwaforty Pankiewicza i Łopieńskiego, dlatego też egzemplarze przeznaczone dla prenumeratorów zamiejscowych rozesłane zostaną nieco później. „Teka“ przedstawia się wspaniale i jest pierwszym krokiem na drodze rozumnego popularyzowania dzieł sztuki: dawanie rzeźby pierwszorzędnych za cenę przystępną. Moc tę posiada sztuka graficzna, a zupełne osiągnięcie celu należy tylko od dobrej woli publiczności. Przypuszczamy, że zrozumiała ona wreszcie usiłowania i cele p. Jasieńskiego i że niezadługo, dzięki grafice, dzieła najznakomitszych naszych artystów znajdą się w każdym polskim domu. W najbliższym czasie „Teka“ wystawiona zostanie w Salonie p. Latoura.

○ Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“.

Wydział Tow. prosi nas o przypomnienie, że termin konkursu na projekt malowania ścian i sufitu zapomocą patronów upływa dnia 25 marca b. r. o godz. 6 wieczorem. Termin nadsyłania do zakupu projektów mebli 31 marca b. r., a ponowny termin konkursu na projekt franki 5 kwietnia b. r. o g. 6 wiecz.

○ Dr. Jan Rozwadowski: „Parcelacja“.

Gdy przed laty dwudziestu kilku, jak widać z ankiety sejmowej opracowanej przez prof. Kleczyńskiego („Wiadomości statystyczne“ 1883) proces parcelacji, pomimo znacznej podaży ziem wielkich właścicieli, był nader nieznaczny, gdyż wobec niskich zarobków włościan galicyjscy nie posiadali odpowiedniej siły kupeckiej, dziś dzięki emigracji zarobkowej, ściągającej znaczną ilość gotówki do kraju, wyprzedająca się średnia własność ziemska znajduje licznych nabywców. Proces parcelacji Galicyi dochodzi do coraz to znaczących rozmiarów i staje się jedną z najważniejszych spraw krajowych o ekonomicznej, społecznej i narodowej doniosłości. Tę ostatnią zwiększa walka o ziemię w Galicyi wschodniej, wypowiedziana nam przez Rusinów. W tym samym czasie, gdy sprawa parcelacji nabrała szczególnie ważnego znaczenia dla Galicyi, młody uczoney polski dr. Jan Rozwadowski wydał wyczerpujące studium „Parcelacja wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących“. Autor daje nam dokładny obraz pruskich i polskich instytucyj parcelacyjnych oraz ich polityki. Jest to rzecz bardzo pouczająca, gdyż technika parcelacyjna, kredyt parcelacyjny, racjonalne przystosowania wielkich dóbr do małych gospodarstw, powoływanych do życia drogą parcelacji — nigdzie bodaj nie dosięgły tego rozwoju, co w Prusach wogóle, a w zaborze pruskim, na terenie walki polsko-niemieckiej o ziemię, w szczególności. Każdy zajmujący się parcelacją i dbały o los nabywców parcel znajdzie w książce p. Rozwadowskiego pouczający materiał. Książka ta, rzucając światło na współczesną walkę polsko-niemiecką o ziemię, ma znaczenie pod względem narodowym. Rzecz charakterystyczna, komisyja kolonizacyjna jest zniwoloną placic Polakom za ziemię drożej, niżli Niemcom. Przeciętą ceną ziemi polskiej wielkiej własności była sprzedawana komisyi drożej o 81 marek za hek. w 1900 r. Majątki kupowane od Niemców i od Polaków leżały w tych samych prowincjach, a jeżeli które, to pewnie niemieckie stały wyżej pod względem zagospodarowania i tem samem wartości, gdyż sprzedawcy Polacy z pewnością musieli być bardziej okolicznościami do sprzedaży zniwoleni, a więc prawdopodobnie posiadali bardziej zdewastowane gospodarstwa. Znaczną więc różnicą w cenie polskiej i niemieckiej ziemi, zakupionej przez komisyę, wskazuje, że względy narodowe, odwodzące właściciela Polaka od sprzedaży, komisyja musiała pokonywać za pewnieniem mu większych materialnych korzyści. Widzimy zatem tu przejaw czynnika narodowego, odgrywającego znaczną rolę w życiu ekonomicznym. Podług obliczeń p. Rozwadowskiego: a) Sprowadzenie każdego poszczególnego Niemca do Poznańskiego lub Prus zachodnich kosztowało komisyę około 1400 m. b) Powiększenie ilości gospodarstw niemieckich w stosunku do polskich o jedno gospodarstwo kosztowało komisyę około 5.725 marek. c) Przecusnięcie stosunku obszaru zajętego przez Polaków i Niemców o jedea hektar na korzyść tych ostatnich kosztowało komisyę około 135 m. (311).

Znaczne koszty i niewielkie rezultaty, jakie osiągnęła komisyja kolonizacyjna, przypisać należy temu przedewszystkiem, że w ciągu ostatnich lat 20-stu szybki przemysłowy rozwój Niemiec, przejawiający się w rozroście ognisk przemysłu niemieckiego w zachodnich częściach państwa, prze ludność ze wschodu na zachód, ze wsi do miast, wobec czego ustala kolonizacja rolnicza niemiecka dzielnic polskich, będąca naturalnym procesem ekonomicznym aż do siódmego dziesięciolecia i latwo wówczas przybierająca znaczne rozmiary przy poparciu rządu. Dziś kolonizację niemiecką prowadzi rząd pruski wbrew naturalnej tendencji ekonomicznej państwa, a polityka ekonomiczna, prowadzona wbrew naturalnej tendencji ekonomicznej wymaga olbrzymich kosztów i daje nieodpowiadające im małe wyniki. Rozpatrując sprawę parcelacji, dr. Rozwadowski przedstawił nowsze porównawcze badania wytwórczości wielkich i małych gospodarstw.

Ostatnimi czasy p. Rozwadowski rozpoczął studia nad parcelacją i jej wynikami w Galicyi. Jeszcze przed zużytkowaniem tych wyników w druku podaje w swych wykładach o parcelacji w Szkole nauk politycznych.

WE. ST.

○ P. Gustaw Baumfeld prosi nas o zanotowanie, że otrzymał prawo przekładu „Godziny“ Żeromskiego na język niemiecki.

○ Przekłady. Proszono nas o zaznaczenie, że świeżo rozpoczęte wydawnictwo zeszytowe francuskie, p. t. „L'Europe littéraire d'aujourd'hui“ znalazło już tłumacza i wydawcę i w niedługim czasie zacznie wychodzić w Warszawie również zeszytami współcześnie z oryginałem.

○ Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franciszek Friedel. Wydanie II. pomnożone. Cieszyn, 1902. Nakładem Ed. Feitzingera. Zbiór pieśni, ałożony przez ruchliwego redaktora „Głosu ludu śląskiego“ z Frysztata, p. Fr. Friedla, rozpoczyna się od modlitwy patryotycznej p. n. „Boże oś Polskę“, za czem idą pieśni patryotyczne, pieśni górników, krakowiaki, piosenki śląskie i t. d. Wybór pieśni dobry, wydanie porządne i niedrogi jest cennym nabytkiem zwłaszcza na Śląsku, gdzie rozpowszechnianie się pieśni polskiej jest niemałego znaczenia.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

Lwów, 13 marca.

Dnia 9 września z. r. zabawiło się w karczmie Eliasza Egerta w Lubieniu kilku młodych parobczaków a między nimi Iwan Zagraj zwany „Bisko” i Józef Martyniak. W toku zabawy przyszło między bawiącymi się do kłótni, a potem do bójki. Napastnicy chwycili nogi od stołu i krzesła i wyszli z karczmy na dwór — aby mieć więcej miejsca do bójki. Józef Martyniak chwycił za bary niejakiego Andrzeja Mysana, z boku zaś stał Iwan Zagraj, trzymając w ręku olbrzymią nogę od stołu. Martyniak odepchnięty przez Mysana — upadł na ziemię. Skorzystał z tego Zagraj, podniósł oburącz trzymaną nogę od stołu i ugodził nią z całej siły Józefa Martyniaka w głowę. Uderzenie było straszne, nie dziw więc, że ugodzony Martyniak w kilka godzin ducha wyzionął. Iwan Zagraj, dokonawszy tego czynu, odrzucił na bok nogę, ubrał się w płaszcz i najspokojniej poszedł do domu, gdzie go żandarm przyaresztował. Oskarżony Iwan Zagraj ma jeszcze inne grzechy na swoim sumieniu. Oto przyszedłszy raz do karczmy Arona Starka domagał się gwałtownie wódki. Gdy mu syn Arona, Chaim, pełniący funkcję kelnera, odmówił wódki, gdyż uważał, że Zagraj na już dość, wtedy Zagraj chwycił Chaima za gardło, wyciągnął z kieszeni nóż i groził mu zabiciem.

Z pomocą zagrożonemu przybiegli włościanie, a między innymi Fedko Krzyżeczki, który wyrzucił za drzwi rozjątrzonego Zagraja. W czasie szamotanii się skaleczył Zagraj Krzyżeczkiego nożem i uczynił go na 7 dni niezdolnym do pracy. Innym razem poszedł Zagraj do karczmy Wolfa Hausera, a wypiwszy kilka „halb” piwa domagał się reszty z korony, której, jak zeznał Hauser, nikomu nie wręczył. Gdy mu nie chcieli wydać tej reszty rozniewany Zagraj złamał pipę do piwa wart. 24 kor.

Obecnie Iwan Zagraj, chłopiec młody, zdrowy, dwudziestokilkuletni, wysłużony kapral, staje przed sądem, oskarżony o zabójstwo, gwałt publiczny, lekkie uszkodzenie ciała i złośliwe uszkodzenie cudzej własności wart. 24 kor.

Rozprawie przewodniczy radca Koerber, oskarża prok. Lewicki, broni osk. sekr. Domiczek. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków i znawców lekarzy.

Oskarżony przyznaje się, że uderzył Martyniaka, ale gdzie, tego sobie przypomnieć nie może. Wie o tem, że mu wódka szkodzi, lecz nie może wstrzymać się od picia jej, gdyż „coś go ciągnie”.

Przesłuchana wdowa po zabitym Martyniakowi z płaczem zeznaje o całym zajściu, zgodnie z aktem oskarżenia.

Przew. Ile żądacie odszkodowania za utratę męża?

Św. Jabym wszystko oddała, żeby jego odzyskać, a zresztą wezmę, co „najjaśniejszy” sąd uzna.

Przew. No ile 200, 300, 1000 złr.?

Św. Niech będzie 50 złr.

Przesłuchanie świadków trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 13 marca.

Z Poznania.

Poznań. (T. pryw.). Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich w Poznaniu ukonstytuowało się w następujący sposób: W skład zarządu weszli p. Józef Kościelski jako prezes, dr. Władysław Łebniński wiceprezes, dr. Tadeusz Jaworski sekretarz, M. Biedermann skarbnik, pp. Józef Szmyt, Stefan Chociszewski, Bernard Miłski jako radni. Celem Towarzystwa jest obrona moralnych i materialnych interesów dziennikarzy i literatów, zabezpieczenie ich bytu na starość i w razie niezdolności do pracy. Zarząd wyda wkrótce odezwę.

Teatr rosyjski w Warszawie.

Poznań. (Tel. pryw.). Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego” notuje pogłoskę, że w najbliższym czasie ustąpi obecny prezes teatrów rządowych generał Herszeiman. Następcą jego ma zostać generał major Golejewski, członek sztabu warszawskiego okręgu wojskowego. Z zamianowaniem Golejewskiego łączą pogłoskę, że Warszawa otrzyma stały teatr rosyjski.

Strajk.

Havre. (T. B. k.). Robotnicy w dokach postanowili rozpocząć bezrobocie, domagając się polepszenia bytu.

„Pokojowy” prezent.

Belgrad. (T. wł.). Rosja ofiarowała Serbii w prezencie 10 milionów naboł karabinowych.

Hakatyzm przy robotcie.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd niemiecki wniósł do Izby poselskiej projekt ustawy, która ma na celu powiększenie wpływu niemieckiego w radach gminnych, po wsiach, w księstwie poznańskim. Jest to więc nowa ustawa wyjątkowa, ukuta przeciw W. Ks. Poznańskiemu.

Obstrukcyja ua Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Na balu dworskim w Budapeszcie rozmawiał cesarz z licznymi posłami Sejmu węgierskiego o ustawie wojskowej. Między innymi zapytał posła ze stronnictwa niezawisłości Justa, jak długo trwać jeszcze będzie obstrukcyja w Sejmie. Na to odpowiedział p. Just: Obstrukcyja w parlamencie węgierskim niema. Są tylko bardzo wyczerpujące rozprawy nad ustawą wojskową, która jest bardzo ważną i tak żywo dotyczy interesów Węgier.

Z innymi członkami Sejmu rozmawiał cesarz o języku komendy i o żądaniu, aby oficerowie węgierscy służyli tylko w węgierskich pułkach. Cesarz starał się wogóle w rozmowie swojej działać uspokajająco i łagodząco na członków opozycji.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. wł.). Dzisiaj przemawiać będzie jako generalny mówca za budżetem hr. Wojciech Dzieduszycki, a przeciw budżetowi Młodoczech dr. Herold.

Wiedeń. (T. B. k.). Pomiedzy odczytaniami interpelacyami znajduje się interpelacyja Daszyńskiego i tow. w sprawie zachowania się austriackich władz wobec rosyjskich, z powodu prześladowania austriackich obywateli w interesie politycznym rosyjskiego absolutyzmu.

Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej. Zabiera głos prezydent ministrów Koerber. Zwraca się przeciwko wczorajszym wywodom Wszechniemca Bergera, zaznaczając, że rząd według sił swoich starać się będzie bronić zamierzonego podwyższenia listy cywilnej. Prezydent ministrów nie może bez odpowiedzi pozostawić ataków na dynastję.

Spodziewa się, że w odparciu tych ataków znajdzie za sobą uczucia i zapatrywanie całej Izby (żywe oklaski i potakiwania). Koerber powołuje się na prawo konstytucyjne, które wyklucza koronę i dynastję z dyskusji. Lecz także rzeczczono ataki p. Bergera były zupełnie niesłuszne. Dynastja, stojąca na czele tego państwa, jest najstarszą w Europie a jej polityka zaskarbiła dla tego państwa szacunek i poważanie, dla państwa, które z powodu położenia geograficznego i swego składu znajduje się w bardzo trudnym położeniu. Prezes gabinetu może zapewnić mowę (Bergera) że jego mrzonki, którym się zdaje poddawać, nie ziszczą się. (Żywe oklaski). Zabrał głos Herold (Młodoczech).

Wiedeń. (Tel. wł.). Podkomitet dla zmiany regulaminu odbył wczoraj posiedzenie. Do §. 52 wniósł Wszechniemiec Schalk jako al. f. nowy ustęp, żądający, aby językiem urzędowym w parlamencie był wyłącznie język niemiecki.

Nad tą poprawką Schalka wywiązała się bardzo żywa dyskusja.

P. Götz (niem. post.) postawił wniosek dodatkowy, aby posłom nie umiejącym po niemiecku, jeżeli tego udowodnią, wolno było wyjątkowo przemawiać w Izbie poselskiej w języku ojczystym.

Także i ten dodatek Götz wywołał nader ożywioną dyskusję, w której wzięło udział wielu mówców. W końcu odrzucono wniosek Schalka wszystkimi głosami przeciw jednemu (t. j. samego Schalka) a tak samo odrzucono dodatkowy wniosek Götz'a wszystkimi głosami przeciw czterem (Götz'a, Schalka, Grabmayera (niem. str. lud.) i Kaizera (n. s. l.) Sprawozdawcą wybrano p. Grabmayera.

Dnia 18 b. m. ma się odbyć plenarne posiedzenie komisji dla zmiany regulaminu, na którym Grabmayer przedłoży uchwały powzięte w tej sprawie przez subkomitet.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Izbie poselskiej zaszła zmiana co do porządku mówców. Mową generalnym przeciw miał być p. Herold, zaś hr. Dzieduszycki mową generalnym za budżetem. Tymczasem Herold zamienił się z Biankinim (Chorwat), tak, że mowę generalną przeciw wygłosi p. Biankini. W tej chwili przemawia p. Herold jeszcze przed zamknięciem dyskusji.

Po zamknięciu numeru.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Bronisławy Poświkowej, artystki-malarki, zmarłej we Lwowie, a matki artystki teatru p. Ireny Solskiej, odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godz. pół do 9 rano w kościele OO. Jezuitów.

Kradzieże. Do sklepu Mojżesza Pinelesa na pl. Unii brzeskiej l. 4. dostali się ubiegłej nocy niewysłedzeni dotychczas złodzieje i skradli kilka sztuk perkalu, 130 koszul i kiladzieści sztuk innej bielizny ogólnej wartości 500 kor.

W kaplicy św. Józefa w katedrze łac. skradł jakiś złodziej z ołtarza parę srebrnych lichtarzy wartości 30 kor. Kradzież popełniono w czasie nie-sporów.

Poufne ogólnie-akademickie zgromadzenie młodzieży polskiej z powodu ostatnich aresztowań ruskich odbędzie się jutro w sobotę dnia 14 bm. o g. 8 w. w sali Tow. Pedagogicznego ul. Zimowioza.

Sprostowanie. W sprawozdanie z wykładu dr. Steczkowskiego o „produkcji naftowej w Galicji” wkradła się omyłka drukarska, mianowicie przy cyfrach

produkcji nafty powiedziano „cetnarów”, powinno zaś być „cystern”, czyli wagonów, co się niniejszem prostuje.

Kącik humorystyczny.

Paoyent: No jakże doktorze? to jakaś brzydka narośl.

Lekarz: Brzydka? Ależ gdzie tam! to wspinały okaz raka.

— Prof. (trochę roztargniony): Bardzo się cieszę, że pana widzę, jak się miewa pańska żona?

— Nie jestem żonaty.

— A! to pańska żona jeszcze jest panną?

Rozmaitości.

× **Sławna rezydencyja Emila Zoli** w Medanie zostanie sprzedaną przez publiczną licytację. Wiadomą jest rzeczą, że znakomity pisarz francuski wydawał na ulubioną swoją siedzibę prawie wszystkie bajeczne dochody ze swoich romansów.

× **Projektowany pomnik dla Zeli** kosztować będzie 100.000 fr. Dotychczas zebrano na ten cel około 60.000.

× **Loteryę pocałunków** utworzyło grono młodych Amerykanek w Nowym Jorku. Za pięć franków, ani grosza mniej, szczęśliwy wygrywający będzie miał prawo pocałowania jednej w twórczyni tego nowego pomysłu. Jest jednak czarny punkt na tym ponętym obrazie: „los” przeznaczony do pocałowania znany będzie dopiero w dniu ciągnięcia.

Straszną zagadką! — powiedziałby Bourget.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Aleksander D. we Lwowie. Artykułu „W t. zw. kwestyi żydowskiej” drukować nie będziemy, gdyż nie ujmujemy sprawy z nowej strony, lecz zawiera rzeczy znane, wypowiedziane już wielokrotnie. Zresztą na razie „kwestya” chwilowo zeszła z porządku dziennego.

WP. T. w B. Bardzo dziękujemy za życzliwość i prosimy o łaskawe listy.

WP. J. B. D. w Zakątku. Podajemy powtórnie: adres dra Kazimierza Jareckiego, Lwów, ulica Kleinowska liczbą 4.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Budapeszt, 13 marca. Pszenica na kwiecień od 7 62 do 7 63, na maj 7 49 do 7 50, na październik 7 49 do 7 50, Żyto na kwiecień 8 75 do 8 76, na październik 0— do 0—, Owies na kwiecień 6 58 do 6 09, na październik 0—, Kukurudza na maj od 6 03 do 6 10, na lipiec 6 15 do 6 16, Rzepak na sierpień od 11 30 do 12—.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Pięknie.

Uspokojenie słabe.

Wiedeń, 13 marca. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7 32 do 7 63, na maj-czerwiec — do —, Żyto na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec 7 02, do 7 03. Kukurudza na maj-czerwiec 0— do 0—, Owies na wiosnę — do —, Rzepak na styczeń-luty 0— do 0—, na sierpień-wrzesień 6 34 do 6 35.

Uspokojenie: słabe.

Pochm.

Wiedeń, 13 marca. Dziś o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 21 Renta majowa 100 80, Węgierska renta koronowa 99 40, Akcje kredytowe 685 50, Kredytowe węgierskie 743 —, Bank anglo-austriacki 278 —, Unionbank 539 —, Bankverein 496 —, Laenderbank 411 50, Kolej pań. 692 — Lombardy 52 — Elbenthal 452 50, Towarzystwo akcyjne 380 — Akcje tytoniowe 347 50 Alpiay 338 50 Rima Muranyi 478 —, Prager Eisen —, Losy tureckie 118 75, Ruble 253 —, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4 1/2 Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Uspokojenie spokojnie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Ślubny jedwab od 60 cent do złr. 11 35 za metr, we wszystkich kolorach.

Franco i już oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. **Seiden-Fabrik Henneberg, Zürich.** 402

Specjalista chorób nerwowych 2064

Dr. Mieczysław Świtalski

ordyn. od 3-5, ul. Akademicka 11, parter na lewo.

Dr. Zofia Moraczewska

ordynuje od godz. 3-4, ulica św. Mikołaja 18, I p: 1190

Celem urządzenia ambulatorium na podstawie nowego statutu w szpitalu lwowsk. gminy izraelskiej, fundacyi Maurycego Lazarusa — uprasza się P. T. reflektujących lekarzy, by swoje podania wraz z alegatami raczyli do 15 kwietnia br. podać do zarządu szpitala izraelskiego.

Blizsze szczegóły udziela dyrektor Zakładu

Dr. Mehrer

w godzinach ordynacyjnych. 2469 3-1

W naszej Administracji złożyli:

Na Przytulisko brata Alberta:

P. Mieszkowski z Podkamina zamiast wieńca na trumnę śp. Jadwigi Jagoszewskiej 10 kor.

Na wykupno domu wieszca naszego Adama Mickiewicza w Konstantynopolu:

Stanisław Hellebrand z Kalusza 2 kor.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie:

Stanisław Hellebrand z Kalusza 1 kor.

Dla nosiwody Fr. Śl.:

Stanisław Hellebrand z Kalusza 2 kor., Zbyszek Deyczakowski z Ottyni 1 kor., pozostałość kasowa z wieczorku prywatnego, urządzonego w sali „Lutni” 5 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Kuracjusze zakładu Kisielki 10—, „Demon” za nieumieszczenie koresp. — 60, P. S... zwrot pieniędzy na bilety do teatru rosyjskiego mylnie przez Płotna wydane 6—, Stanisław Hellebrand z Kalusza 5—, K. Horn, J. M. i E. S. 3—, kl. V. B. gimn. I. w Kołomyi 8—, w restaur. F. Schweicera w Drohobycz zebrałe 8—, Aleksander Zieliński z Bud Łanuck 4—, z wieczorku starokawalerskiego w Drohobycz 84.08, Nientowski z Truskawca 4—, „Akad. Kółko historyczne” zamiast wieńca dla śp. Zdenki Seiferta byłego przewodniczącego Kółka 28—, klasa IV. A. szkoły realnej we Lwowie 8— kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanemi keron 2697.77.

SPORT.

Ze sportu konnego.

Wyścigi konne we Lwowie. Dzięki uprzejmości Sekretaryatu Narod. Towarzystwa chowu koni i wyścigów, możemy już dziś, przed oficjalnym ich ogłoszeniem, podać dla wiadomości czytelników „Słowa Polskiego” interesujących się wyścigami, ewentualnie naszą hodowlą, propozycje tegorocznego metingu we Lwowie w ogólnych zarysach. Propozycje te opiewają: Dzień I, wtorek 30 czerwca: 1. „Nagroda pań”, panowie jeżdżą, nagroda honorowa i 1150 kor., meta około 1600 m., dla 3 l. i st. koni wszystkich krajów. 2. „Bieg sprzedaży ogierów”, nagr. 1850 k., meta 2400 m., dla 3 l. i st. w Galicji i Bukowinie wychow. ogierów. 3. „Złoty puchar” (ofiar. przez St. hr. Siemieńskiego), meta około 2000 m., dla 3 l. galic. i bukow. ogierów i klaczy, a także dla 3 l. klaczy wszystkich krajów, w posiadaniu członków dożywotnich Nar. Tow., albo członków założycieli gal. Tow. zachęty. 4. „Bieg dwulatków”, nagr. 1150 k., meta około 1000 m., dla 2 let. wszystkich krajów. 5. „Nagroda rządowa”, nagr. 1350 k., meta około 2000 m., dla 3 l. i st. w Galicji i Bukowinie ur. ogierów i klaczy. 6. „Oficerski Steeple-chase”, nagr. 1150 k., meta około 3200 m., dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów, w posiadaniu oficerów, kadetów i jednorocz. ochot. — Dzień II, czwartek, 2 lipca: 1. „Galic. bieg hodowlany”. 2. „Bieg porównawczy”, nagr. 1150 k., meta około 1200 m., dla 2 l. i st. koni wszystkich krajów. 3. „Nagroda rzą-

dowa”, nagr. 6.800 k., meta około 2400 m., dla 3 l. w Galicji i na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy. 4. „Nagroda rządowa”, 1850 k., meta około 2400 m., dla 3 l. i st. w Galicji i Bukowinie ur. koni. 5. „Hr. Wilhelma Siemieńskiego-Memorial”, bieg z płotami, panowie jeżdżą, nagr. 2000 k., meta około 3200 m., dla 4 l. i st. w Galicji i Bukowinie wychowanych koni. 6. „Podolanka Steeple-chase”, panowie jeżdżą, nagr. 1150 k., meta około 3600 m., dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. — Dzień III, sobota, 4 lipca: 1. „Bieg sprzedaży”, panowie jeżdżą, nagr. 1150 k., meta około 1600 m., dla 3 l. i st. koni wszystkich krajów. 2. „Bieg z płotami”, panowie jeżdżą, nagr. 115 dukat., meta około 2400 m., dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. 3. „Wojsk. Steeple-chase”, nagr. honorowa i 800 k., meta około 4800 m., dla 4 l. i st. koni pół krwi wszystkich krajów. 4. „Oficerski Steeple-chase”, nagr. 2000 kor., meta około 4000 m., dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. 5. „Skok w wyż”. 6. „Skakanie premiowe”. — Dzień czwarty, niedziela, 5 lipca: 1. Hr. Alfreda Potockiego-Memorial— handicap, panowie jeżdżą, nagr. 1350 k., meta około 1600 m., dla 3 l. i st. koni wychowanych w Galicji i na Bukowinie. 2. „Bieg dwulatków”, nagr. 1350 k., meta około 1200 m., dla 2 l. ogierów i klaczy wszystkich krajów. 3. „Bieg pocieszenia-płaski”, handicap, nagr. 1150 k., meta około 1200 m., dla 3 l. i starszych koni. 4. „Nagroda rządowa”, bieg z płotami, panowie jeżdżą, nagr. 1350 k., meta około 3200 m., dla 4 l. i st. ogierów i klaczy półkwi wychowanych w Galicji i Bukowinie. 5. „Wielki lwowski Steeple-chase”, panowie jeżdżą, nagr. 3000 k., meta około 5000 m., dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. 6. „Pożegnany bieg z płotami”, handicap, panowie jeżdżą, nagr. 1150 k., meta około 2400 m., dla 4 l. i st. koni, które podczas meetingu lwowskiego 1903 w biegach przeszkodowych startowały.

Do „Nagrody Dyrektoryum” dla dwulatków w Krakowie zamianowało sześciu właścicieli stajen wyścigowych siedmnaście koni.

John Reeves, sławny trener, oświadcza się w liście do londyńskiego „Sportsman’a”, jako stanowiący zwolennik maszyny do startowania, życzy sobie tylko w niej pewnych udoskonaleń.

Stosunki zapanowały w rosyjskim sporcie kłusowym. Ciągłe się słyszy o wykluczeniu koni, które zgłoszono jako rosyjskie, a które w rzeczywistości okazały się amerykańskimi. Przeciwno trenerom, jeźdźcom, a nawet przeciwko właścicielom stajen wyścigowych zamierzają tam zastosować najsurowsze środki w celu wykorzenienia prowadzonych na wielką skalę szwindłów turfowych. Między innemi, zarząd stad państwowych postanowił ku przestrodze interesowanych wypisywać odtąd na czarnej tablicy, wywieszanej na widocznym miejscu w jego kancelaryi, nazwiska tych jockeyów, jeźdźców i trenerów, którzy za oszustwa, przekroczenia przepisów wyścigowych itd. byli karani.

Z szermierki.

Turniej szermierczy odbył się 7 b.m. z inicjatywy i staraniem pana Micheaux w Warszawie. Atrakcją turnieju miał być udział dość głośnego francuskiego mistrza Elie du Fraise de Saint Supery, zwycięzcy w międzynarodowym turnieju w r. 1897 w Lugdunie i szampiona z ostatniego konkursu międzynarodowego podczas wystawy paryskiej w r. 1900. W ogłoszonym przebiegu spotkań w turnieju, a mianowicie w zestawieniu nazwisk kończą-

cych się na *ow* i *in* z nazwiskami kończącymi się na *ki*, widzimy znamienity rys pewnej sfery warszawskiego społeczeństwa: bratania się Polaków z Moskalami. Smutne, ale prawdziwe!

W Czerniowcach zawiązał się Klub szermierzy, na czele którego stanął radca sądu krajowego p. Dworski. Fechtmistrzem w klubie jest pochodzący ze Scuola magistratu w Rzymie a znany u nas G. Giandominici.

Turniej szermierczy, wyposażony przez magnata węgierskiego Mikołaja Szemerego sumą 5000 Kor. i nagrodą honorową, odbędzie się w Peczce 2 maja b. r. Propozycje z terminem zgłoszeń do 15 kwietnia już rozpisano. Spotkania odbywać się będą wyłącznie na pałazie węgierskie, t. zw. „Keresztessy”.

Pini i Mérignac popisują się obecnie swoim mistrzowskim władaniem bronią w wielkich miastach hiszpańskich. Po ukończeniu tej tournée udaje się Pini do Ameryki Północnej.

„Grande semaine d’epée” będzie miał Parry od 4 do 10 maja b. r. Program turnieju, do którego czynią się ogromne przygotowania, obejmować będzie między innemi mistrzostwo na szpady dla oficerów w czynnej armii francuskiej o nagrodę honorową wartości 4000 fr. w postaci artystycznej bronzowej grupy „Morze” i „Coupe internationale d’Epée” z udziałem sześciu szermierzy z każdego kraju.

Z atletyki.

Wartość atletyki. Dużo się już przedyskutowało i ciągle jeszcze dyskutuje się o wartości atletyki wogóle a w szczególności o korzyściach, jakie młodzieży przynieść mogą sporty. I wiele osób utrzymuje, że ostatecznie fizyczne wykształcenie nie jest niezbędnym do osiągnięcia wystarczającej inteligencji. Otóż w ostatnich czasach, biologowie angielscy przez gruntowne studia porównawcze nad młodzieżą oddającą się ćwiczeniom atletycznym i taką, która z atletyką nie ma nic wspólnego, doszli do przekonania, że ta pierwsza posiada znacznie więcej inteligencji, żywszego jest temperamentu, pewniejszego, energiczniejszego charakteru i wogóle odznacza się większą męskością. Orzeczenie więcej uczonych angielskich mogłoby być rehabilitacją — o ile tego potrzebują — zabaw sportowych i atletyzmu. Oczywiście, nie wystarczy być Herkulesem, żeby być inteligentnym, pośród wyznawców Hygei jednak, spotykamy ludzi najinteligentniejszych.

W Londynie odbyły się ubiegłego czwartku zapasy między głośnym Jackiem Carkeek’em, który się samowznosił mistrzem światowym nazywając, a Steadmanem od 25 lat mistrzem angielskim. Warunki były następujące: gdyby się Steadmanowi powiodło pokonać swego przeciwnika, miał 600 kor., a gdyby mu dłużej niż kwadrans stawiał opór, 250 kor. otrzymać. Po walce trwającej 4 : 40 i pozbawionej wszelkiego interesu, przyniesiono zwycięstwo Carkeekowi, a licznie zebrana publiczność opuszczała widowień rozgoryczona niepowodzeniem swego ulubieńca.

Między bokserami Jeffriesem a Corbett’em mają się odbyć w lipcu br. zapasy w dwudziestu spotkaniach, które im, według zapewnienia amerykańskich pism sportowych, przyniosą zagwarantowany przez pewien klub dochód w sumie 25.000 dol. (125.000 kor.).

Samochody.

Ochotniczy korpus automobilistów. Według okólnika ministra wojny, rozesłanego

czy schwytałimy naszego wielkiego, żarłocznego szczupaka, czy też wymknął się z sieci.

— Byłeś już na moczarach?

— Wysłałem z Grimpem do Princetown raport o śmierci Seldena. Zdaje mi się, że mogę zapewnić, iż nikt z was nie będzie niepokojony tą sprawą. Doniosłem też memu wiernemu Cartwrightowi, co się ze mną stało; chłopiec byłby lamentował przed moją jaskinią, jak pies nad grobem pana, gdybym go nie zapewnił, że jestem bezpieczny.

— A teraz, co zamierzasz?

— Zobaczyć się z sir Henrykiem. A... oto jest!...

— Dzień dobry panu! — rzekł baronet. — Wyglądasz pan, jak generał, układający plan bitwy z dowódcą sztabu.

— Porównanie pańskie zupełnie trafne. Watson pytał mnie właśnie o rozkazy.

— I ja również.

— Doskonale. Jesteś pan zaproszony na obiad do naszych przyjaciół Stapleton’ów, prawda?

— Spodziewam się, że i panowie pójdziecie ze mną. Stapleton’owie są bardzo gościnni i będą wam radzi.

— Obawiam się, że będziemy musieli pojechać z Watsonem do Londynu.

— Do Londynu?

— Tak, zdaje mi się, że w obecnym położeniu rzeczy będziemy tam potrzebniejsi.

Twarz baroneta spochmurniała.

— Myślałem, że pozostaniecie tu ze mną, dopóki się wszystko nie wyświekli. Pobyt w zamku wśród moczarów nie bardzo przyjemny, gdy człowiek pozostanie sam.

(C. d. n.)

Pies Baskerville’ów.

Przekład Br. Neufeldówniej.

— Rzecz szczególna — rzekł Holmes — ma pozór człowieka spokojnego, skromnego... chociaż, co prawda, dyabeł patrzy mu z oczu. Wyobrażałem go sobie mężczyzną barczystym, o powierzchowności brutalniejszej.

— Autentyczność portretu nie ulega wątpliwości, bo na odwrotnej stronie płótna jest imię i data 1647.

Holmes mówił już niewiele — portret starego rozpustnika miał dla niego widocznie niezwykłą siłę pociągającą, gdyż do końca wieczery nie odrywał prawie wzroku od płótna.

Później dopiero, gdy sir Henryk udał się na spoczynek, Holmes podzielił się ze mną swemi domysłami. Zaprowadził mnie napowrót do sali jadalnej i trzymając lichtarz z świecą w ręku, oświetlił zniszczony przez czas portret na ścianie.

— Czy ty tu co dostrzeżasz? — spytał.

Wpatrzyłem się w ściągłą, surową twarz, w długie loki, które ją okalały, w szeroki kapelusz z piórem i w biały kołnier koronkowy. Ta twarz wymuskana nie miała wprawdzie zwierzęcego wyrazu, ale była ponura i harda, miała zaciśnięte wąskie usta i zimne nieubłagane spojrzenie.

— Czy podobny jest do którego z twoich znajomych?

— Zdaje mi się, że dolna część twarzy przypomina sir Henryka.

— Suggestya, nic więcej. Ale poczekajno chwilę!

Holmes wstał na krzesło i trzymając świecę w lewej ręce, zaokrąglił prawą tak, że zakrył kapelusz i długie loki.

— Boże wielki! — krzyknąłem zdumiony.

Na płótnie okazało się oblicze Stapletona.

— A co, teraz widzisz! Moje oczy przywykły badać twarze, nie zaś akcesorya. Pierwszym warunkiem na badacza kryminalnego jest umiejętność przenikania wszelkich przebrań.

— Niestychane... istotnie. Możliwe to wziąć za portret Stapletona.

— Tak, stoimy wobec ciekawego przykładu atawizmu, zarówno zdaje się fizycznego, jak i umysłowego. Studiowanie portretów rodzinnych wzbudzi w każdym wiarę w teorię odradzania się. Stapleton pochodzi z rodu Baskerville’ów, to rzecz oczywista, nie ulegająca dla mnie wątpliwości.

— I może mieć widoki odziedziczenia spadku.

— Właśnie. Ten portret dostarczył nam przypadkowo jednego z najważniejszych ogniw, którego nam dotąd brakło. Mamy go, Watsonie, mamy go. Odważam się przysięgnąć, że zanim minie dzień jutrzejszy, łotr będzie się trzepotał w naszej sieci równie rozpaczliwie, jak jego własne motyle. Szpilka, korek i kartka z napisem, a możemy dołączyć do zbioru przy ulicy Baker.

Holmes, oddalając się od portretu, wybuchnął śmiechem, co zdarzało mu się rzadko; ilekroć zaś słyszałem ten śmiech, bywał zawsze dla kogoś złą przepowiednią.

Nazajutrz rano wstałem wcześniej, ale Holmes był jeszcze wcześniej na nogach, gdyż ubierając się, widziałem, jak szedł główną aleją parkową.

— Tak, będziemy mieli dziś gorący dzień, — rzekł, gdyśmy się spotkali, i zataił ręce z uciechy, na myśl o bliskiej chwili działania. — Sieci zarzucone w odpowiednim miejscu i niebawem zaczną się połów. Zanim noc zapadnie, będziemy wiedzieli

do armii angielskiej, zatwierdził król Edward zorganizowany „Motor Volunteer Corps”.

Giacomo Puccini, sławny kompozytor wystawianej obecnie u nas „Toski”, uległ w końcu ubiegłego miesiąca przykremu bardzo wypadkowi. Jechał samochodem w towarzystwie swojej żony, syna i mechanika z Lucci do swojej willi Torre del Lago. Nagle przewrócił się samochód i spadł w przepaść z wysokości ośmiu metrów. Podczas gdy pani Puccini i syn wyszli z wypadku prawie bez szwanku, sam kompozytor odniósł ciężkie bardzo obrażenia, wymagające paromiesięcznej kuracji. Rany mechanika podobno jeszcze są cięższe, tak, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Samochód w Indyach. Lord Wolverton przebył przestrzeń między Bombayem a Pooną samochodem benzynowym. Arystokratyczny palacz jest, zdaje się, pierwszym, który się odważył na przebycie przykrych wzgórz Western Ghants ekwipażem bez koni. 119 mil ang. dzielących te dwa miasta, zrobił lord Wolverton w 5 g. 32 minutach, podczas gdy kolej, powolniejsza, naturalnie, od naszych ekspresów, potrzebuje na przebycie tej przestrzeni około siedmiu godzin.

Dział ekonomiczny.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 marca.
Dziś notujemy na 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 8'—. Pszenica na termin od 7'60 do 7'75 Zyto gotowe od 6'40 do 6'70. Zyto na term. od 6'35 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 6'20 do 6'50 Owies obrotowy na termin od 6'25 do 6'40. Jęczmień pastewny 5'75 do 5'90. Jęczmień browarniany 6'— do 6'35. Rzepak 9'— do 9'25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 10'50. Wyka 6'— do 6'30. Bobik 5'75 do 6'25. Hreczka 6'— do 6'25. Kukur. udza nowa — do —. Kukur. stara od 6'— do 6'20 Chmiel za 56 kilod — do —. Konieczyna czerw. nowa od 6'5— do 9'0—. Konieczyna biała od 7'5— do 11'0—. Konieczyna szwedzka 7'5— do 9'5—. Tymotka 35— do 42'—

Spirytus paritas Tarnopol 30 litr. gotowy od 16'75 do 17'—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9'50 do 9'75. Przy słabych obrotach usposobienie co do zboża niemieńskie, jedynie w życie lepsze.

Rejonowanie buraków. Na zwrócone do nas zapytanie, wyjaśniamy znaczenie „rejonowania buraków”, o którego zakazie tak często donosiły telegrafy ostatnio. System rejonowania buraków polegał na tem, że między cukrowniami istniały umowy, wyznaczające każdej z nich wyłączne prawo nabywania buraków z pewnej okolicy. Producent buraków w tej okolicy skazany więc był wprost na odbiór buraków przez wyznaczoną mu fabrykę, gdyż inne od niego produktu tego brać nie mogły. To naturalnie dawało fabrykom możność samowolnego oznaczania ceny, nadto gubienia producentów najrozmaitszymi zastrzeżeniami i przepisami co do jakości buraków, uprawy i t. d. i dziwić się nie można, że producenci poru-

szali wszelkie sprężyny, ażeby system ten obalić. Stosownie do ich żądania, przedłożenie rządowe czyni to bardzo radykalnie; uznaje wszelkie układy i umowy między fabrykami co do rozgraniczenia rejonów za zupełnie nieważne, nadto zaś nakłada za przekroczenie dotyczących paragrafów wysokie kary pieniężne i kary aresztu.

Inne przepisy ustawy ograniczają — jak już zaznaczyliśmy — samowolę fabryk przy odbiorze buraków, a mianowicie praktykowane przez nie redukowanie ceny z powodu niedostatecznego oczyszczenia produktu, nieodpowiedniej jakości buraków itp.

Elektryczność w Częstochowie. Magistrat m. Częstochowy ogłosił licytację na koncesję na budowę i eksploatację tramwaju elektrycznego, oraz na zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w Częstochowie. Tramwaje koncesyonaryusz może eksploatować przez 35 lat, poczem przechodzą one bezpłatnie na rzecz miasta. Miasto pobierać będzie 3 proc. od rocznego dochodu brutto. Licytacja odbędzie się w dn. 31 marca o godz. 12-ej w magistracie m. Częstochowy.

Podobne są warunki co do oświetlenia. Termin również 35 letni, miasto zastrzega sobie jednak prawo wykupu i wcześniej. Taki sam jest udział miasta w dochodach. Za oświetlenie ulic 80 lampami łukowymi o sile 1,000 świec każda i 200 lampkami żarowymi o sile 25 świec każda, miasto płacić będzie wynagrodzenie 8.500 rub. rocznie, t.j. według obliczenia, nie więcej jak 7 kop. za kilowattgodzinę, czyli 3.5 kop. za godzinę palenia się lampy łukowej i 0.75 kop. za godzinę palenia się lampki żarowej. Licytacja odbędzie się w dn. 1 kwietnia o g. 12 w południe w magistracie.

Warszawski komitet rolniczy powziął szereg uchwał w sprawie polepszenia warunków rolnictwa w kraju. Między innemi uznao konieczność ułatwień w sprawie zniesienia szlachownictwa i rozkolonizowania wsi. Kolonialne urządzenie wsi i osad następować winno na żądanie 2) osadników danej wsi, posiadających dwie trzecie ogólnej przestrzeni. Bank włościański lub kasy winny dawać pożyczki na cel przebudowy z terminem 10 letnim, osady uregulowane winny być uwolnione na 3 lata od podatku gruntowego w razie przeniesienia budowli i od podymnego. Zająć się regulacją winny komisyje, złożone z miejscowych obywateli pod przewodnictwem komisarza.

W sprawie rozwoju kooperacji wśród włościan komitet uznał za pożądane: 1) Dozwolę zakładać kółka włościańskie i spółki zarobkowo-handlowe z udziałem osób innych stanów na wzór poznańskich i estlandzkich. Zatwierdzenie ustawy kółka lub spółki powinno zależeć od gubernatora. 2) Rejonu działalności kółka lub spółki nie ograniczać podziałem administracyjnym, lecz względami interesów miejscowych. 3) Wydać normalną ustawę dla spółek zarobkowych, jako to: mleczarskich, melioracyjnych, handlowych itp., z ograniczoną poręką, na wzór podobnych niemieckich.

W sprawie rozpowszechnienia lepszych metod gospodarczych komitet uchwalił między innemi: 1) Podniesienie ogólnego poziomu oświaty, rozpowszechnienie fachowej wiedzy rolniczej, a to przy pomocy szkół rolniczych, instruktorów, stacyj doświadczalnych i tp.

2) Zapewnienie taniego kredytu na melioracje rolne, maszyny, nasiona i tp. 3) Rozwój towarzystw i syndykatów rolniczych, oraz kółek włościańskich i drobnych spółek ekonomiczno-handlowych i kredytowych. 4) Zniżenie cen nawozów sztucznych przez poparcie produkcji superfosfatów. 5) Zwolnienie od cla siewników rządowych, kosiarek, bron sprężynowych i młocarni włościańskich, podobnie jak są zwolnione żniwiarki, siewniki do nawozów i t. p. 6) Ustanowienie przy politechnice warszawskiej stacyi doświadczalnej dla prób i doświadczeń z maszynami rolniczymi.

Straty przemysłowe w Królestwie Polskim. Towarzystwo zakładów górniczych „Ruda Małenicka” dało za czwarty 1901/2 rok operacyjny 6,666.99 rubli straty przy kapitale 425.000. Za rok 1900/1 również wyniosła strata 5,344.48.

Akcyjne towarzystwo produktów chemicznych „Rędziny” przyniosło za rok 1900/1 straty 9.490.74, przy kapitale 600.000. Ogólna strata łącznie z dawniejszą podług bilansu 63.000.

„Jekaterynosławskie towarzystwo akcyjne fabryki maszyn” (zarząd w Warszawie) za piąty rok operacyjny 1901/2 przyniosło przy kapitale 1¹/₂ miliona straty 108.500 rubli. Komisya likwidacyjna zakładów Glebowski (w Rosyi), w których zainteresowani są kapitaliści warszawscy, oblicza, że cały prawie kapitał akcyjny (2,960.000 rubli) został stracony, za akcje 125-rublowe akcyonaryusze dostaną zaledwie po 3 rb. 20 kop.

Zyski przemysłowe w Królestwie Polskim. Cukrownia towarzystwa akcyjnego „Brześć Kujawski” dała akcyonaryuszom 8 pre. dywidendy od kapitału pół mil.

Rusko - belgijskie towarzystwo metalurgiczne w gub. jekaterynosławskiej, w którym są zainteresowani kapitaliści warszawscy, dało w r. z. 1,653.489 rb. 55 kop. zysku przy kapitale 15 mil. rubli.

Związki hodowlane w Królestwie Polskim. Pod kierownictwem sekcji rolnej warszawskiego Tow. popierania przemysłu i handlu powstają obecnie w Królestwie gubernialne związki hodowlane przy pomocy inspektorów-organizatorów, p. p. Jezierskiego i Ostrowskiego. Związki takie już istnieją w guberniach: warszawskiej, lubelskiej, radomskiej i siedleckiej. Do związków zapisały się obory — przeciętnie około 50 na gubernię — z liczbą około 8.250 sztuk.

Syndykat zakładów budowy mostów. Główne zakłady budowy mostów żelaznych w państwie rosyjskiem połączyły się syndykatem; do związku tego należy z fabryk Królestwa Polskiego fabryka „Rohn, Zieliński i Sp.”

Przyjechali do Lwowa

Dnia 13 marca b. r.

Hotel „George’a”. Br. J. Weber, pułk. ze Złoczowa, pułk. H. Kuck z Korneuburga, L. Markowski z Dalmacji, J. Barány z Wiednia, B. Kosielski z Podola ros., O. Avan z Paryża, J. Böhm z Wiednia, F. Reska z Wiednia, F. Frieb z Wiednia, J. Hauke z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 13 marca 1903.

Cyganeria

(LA BOHEME)

opera w 4 aktach H. Murgera „Vie die Bohème” napisal G. Giacosa i L. Illica; muzyka G. Pucciniego.

OSOBY:

Rudolf, poeta	p. Dianni
Schaunard, muzyk	p. Okoński
Marceli, malarz	p. Szymański
Collin, filozof	p. Jeromin
Mimi	pna Bel Sorel
Musette	p. Kliszewska
Aleindor, radca stanu	p. Paszkowski
Parpignol	p. Korecki
Benoit, właściciel domu	p. Paszkowski
Sierżant od straży celnej	p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2.50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycya i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do Słownika języka polskiego. 918

5.000 do 10.000

wynosi czynsz roczny za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ulicy KOPERNIKA płacę tylko 1000 k. rocznego czynszu, przeto sprzedają taniej jak wszędzie, a to: KOŁDRY na wełnianej wacie po złr. 3'50, 4'50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do złr. 14.

KOŁDRY jedwabne atlasowe po złr. 12'50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do złr. 32.

Nowość Kołdry podwójne, obie strony do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko o 1 do 2 złr. drożej od cen powyższych.

Nowość Kołdry na puchu, podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22 — jedwabne atlasowe po zł. 20, 25, 28 do 40. — MATERACE czysto włosienne po złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do 32. Materace z morskiej rośliny po zł. 6'50, 7, 8 do 10. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp. 2531

Nowość Maszyna parowa odcyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. za kilo. Tylko 2 złr. kosztuje przerobienie materaców za 3 poduszki. Drelichy na materace mtr. po 50, 60, 70, 80, 90 1— do 1'50 złr. — Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców

Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.

(Kraj. B. anonsów, Sykstuska 30).

W szkółce drzew owocowych J. W. Zdzi-sława hr. Tarnowskiego w Dzikowie założonej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika, Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości

Szczepy do zakładania sadów

jako to: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza. — CENA: sztuki od 2 do 4 lat 80 hal., sztuki od 4 do 6 lat 1 kor., starsze, które już rodzą, sztuka 2 kor. — Przy zamówieniach uprasza się o podanie dokładnego adresu. Na żądanie cennik posyła Zarząd zamku w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 2117 4

Z dniem 7 Marca otwartą zostanie

przy placu Maryackim I. 10

filia handlu

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostawca

Główny skład

porcelany, szkła, herbaty i samowarów

Lwów

2504 5—4

plac Maryacki 10 i Trybunalska 6.

Wydawnictwa „Słowa Polskiego”:

Huragan, powieść histor. W. Gąsiorowskiego, 3 tom. cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7'80.

Większością, powieść współczesna A. Gruszeckiego, 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2'60.

Ugodowcy, powieść współczesna Wiesława Sclarsusa, cena 3 k., w ozdobnej oprawie kor. 3'60.

Szczęście w małżeństwie Marceliego Prévosta, tłumaczyła Anastazyja Świdorska, cena w ozdob. brosz. 60 hal.

Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej, w 6 tomach, wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena niższa kr. 3, w ozdobnej oprawie w 3 tomach kor. 4'80.

Arcydzieła Luwru, 216 najznakomitszych dzieł najslawniejszych malarzy szkół: florenckiej, werońskiej, weneckiej, paduańskiej, ferrarskiej, bolońskiej, umbryjskiej, lombardzkiej, parmeńskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej, poczynawszy od wieku XIII. Wydał Adam Kaczurba w Krakowie. — W ozdobnej opraw., cena niższa kor. 4.

Nabywać można w „Administracji Słowa Polskiego” we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 17—19.

Do zamiejscowych zamówień prosimy należytość dołączyć, za zaliczką bowiem nie wysyłamy. 11829

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywac je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deskach korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JEZYKI
francuski, angielski, polski, niem.
The Berlitz School
ulica Trzeciego Maja, 1. 2.
2127 13-3

Rodowita Niemka poszukuje lekcji konwersacji. — „E. S. 1903” p.-r. 2451 1

Za skromne wynagrodzenie francuska i rosyjska konwersacja „Lekcyja” Administ. „Słowa”. 2543 1

Koncesjonowany kurs wakacyjny dla nauczycieli. — Zgłoszenia Bielska, Lwów, Pańska 5. 2556 3

Abiturient — eksternista poszukuje korepetytora do łaciny, greki i matematyki. Oferty z podaniem cen za godzinę pod „A. Z.” Administracja „Słowa”. 2550 1

Posady i zajęcia

ogrodnik młody, żonaty, gruntownie znający się na wszystkich gałęziach swego zawodu, poszukuje odpowiedniej posady. Jos. Springer, post.-r. Drohobycz. 2290 1

Agromon (obrz. orm. kat.) z ukończoną szkołą rolniczą (z wyszczególnieniem) niemiecką. Wyszukany wojskowy, biegły w polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Zmieni posadę na lepszą jako samodzielnego administratora dóbr. Zgłoszenia pod „Agromon” Agencja niemieckich Lwów Pańska Hausmanna. 2390 6-5

Leśniczy ukwalifikowany z 15 letnią praktyką w wielkich majątkach 39 lat, żonaty, pragnie zmienić posadę z powodu stosunków rodzinnych. Świadectwa i najlepsze rekomendacje tak teraźniejszych jakoteż poprzednich szefów. Łaskawe zgłoszenia „K. Kar.” p.-r. Lwów. 2392 10-5

Gorzelnik zarazem ekonom poszukuje posady — żonaty, lat 33, p.-r. „Gorzelnik”, Dębica. 2413 6-4

Poszukuję popołudniowego biurowego zajęcia. „Urzednik bankowy 15” p.-r. Lwów. 2450 2-2

200 koron dam za wyrobień posady rządowej kontrolera lub administratora jednego folwarku Koledziński, „A. Z.” 2493 2-2

Ekonom z ukończoną niższą szkołą dublańską z kilkuletnią praktyką, chlubnymi świadectwami obznajomiony wszechstronnie z gospodarstwem poszukuje posady na ordynary lub tanyem. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik S. S.” Lwów, główna poczta. 2501 4-2

Agencja pracy Kosańskiego, Lwów, Sykstuska 2, poleca oficyalistów prywatnych i wszelką lepszą służbę. 2551 2-1

Stuhoacz farmacji II. roku poszukuje dłuższego zastępstwa Gintel Collegium pharmaceuticum, Kraków. 2535 2-1

Maszynista egzaminowany poszukuje posady. Zgłoszenia Józef Żurkowski, maszynista, Łysiec. 2540 2-1

Poszukuję posady podległego za miernem wynagrodzeniem, świadectwa dobre. Tarnowski p.-r. Tarnopol. 2539 1

50 koron za wyrobień popołudniowego zajęcia, ofiaruje urzędnik państwowy. „Sigma” p.-r. Lwów. 2541 1

Posady i zajęcia

Współpracownik introligatorski umiejący złożyć ręcznie i w prasie znaleźć stałe zajęcia w introligatorni Starzeckiego, Ormiańska 1. 27 we Lwowie. 2527 3-1

Bona Niemka, kasyerka bez kaucji, klucznicza znajduje umieszczenie. Wiadomość Biuro europejskie Rynek 25. 2410 2-1

500 guldenów

można zarobić miesięcznie bez ryzyka uczciwie, łatwo i bez kosztów. Proszę bezzwłocznie nadesłać swój adres pod „K. 257” biuro anonsów „UNION” Stuttgart Dannenkerstr. 11. 1295 26-11

Bonę niemiecką, ze skromnymi wymaganiami, oraz pokojową do hotelu z językiem polskim i niemieckim. Wiad. hotel Victoria, Lwów, portier wskazuje. — 2396

Młody człowiek z pięknym piśmem, biegły w rachowaniu (cztery działy głów.) znajdzie zajęcie przy manipulacji na podwórzu fabrycznym wazieniu materiałów, prowadzeniu częściowej listy płacy u firmy: Fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. BREDT i Sp. w Ottyni, między Stanisławowem i Kołomyją. Początkowa płaca mies. 65 kor. — 2403 1

Stała posada dla bardzo porządnego, uczciwego i inteligentnego ekonomy, zdolnego do samodzielnego zarządu mniejszego, ale dobrze zagospodarowanego majątku, dobre mieszkanie, dobre obchodzenie się ze strony chlebodawcy. Pierwszeństwo dla praktycznie znających chów bydła, mleczarstwa i wogóle intensywnego gospodarstwa. Oferty z opisami świadectw pod „A. H.” biuro Płohna, Lwów. 2456 3-3

Praktykant z dobrego domu z ukończoną przynajmniej II. klasą gimnazjalną, realną lub też VI. klasą wydziałową znajdzie natychmiast umieszczenie w księgarni i handlu papieru Fr. Futura w Wadowicach. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2475 1

Chemik naftowy,

obeznany z fabrykacją wazeliny i smarów potrzebny jako kierownik fabryki.

Zgłoszenia z podaniem warunków i nadesłaniem odpisów świadectw przyjmuje:

Jan Michnik
w Bochni,

gdzie dalsze informacje udzielone zostaną. 2542 6

Zastępca wina

pierwsza siła, z dobrze zaprowadzoną pierwszorzędną klientelą i dobrymi referencjami zostanie natychmiast przyjęty pod dobrymi warunkami.

ADOLF HAAS,
handel win, „S. A. Ujhely”
(Ungarn). 2533 3

Panny przychodnie lub z całym utrzymaniem uzdolnione w hafcie kolor. i złotym potrzebne zaraz Komoniewska pracownia szat kościel. Lwów pasaż Hausmana 9. 2552 2

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmuje publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Hausmana. Stała wystawa za wstępem wolnym. — Licytacje co czwartku i poniedziałku. 273

Miód patoka z własnej pasieki kuracyjny i deserowy wysła za zaliczką i franco po 6 k. 40 hal. ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 2130 6

Fortepian Hofbauera, krótki i pianino sprzedaje Karol MARECKI, Batorego 1. 34. 2703 1

Zarząd dóbr Kreców p. Tyrawa wołoska ma na sprzedaż tania siewnik szerokoportny z fabryki „Wichterla” oraz Zmijkę do czyszczenia zboża wszystko prawie nie używane. 2537 1

Folwark Horbacz, poczta stacya Czerkasy ma na sprzedaż groch biały „Wiktor” i jęczmień „Goldmelon”. 2549 3-1

Fajczarnia z puszką na tytoń toczoną z drzewa ciśowego ma na sprzedaż sklep p. Tomasika, pasaż Hausmana. 2555 1

5 różnych ślicznych widoków zasyła każdy osobno frankowany za 1 kor. w markach. M. Andermann, Hamburg, Bankstrasse 44. 2508 1

Ślód browarny z doborowego jęczmienia sprzedaje w dowolnych ilościach, Regenstreif, Hnsiatyn. 2536 6

Sztubry szlachetnej 10-ty korony po 2 korony za 1000 sztuk. Nadleśnictwo w Piotryczu k. Tarnopola. 2506 2-1

Zupełna wysprzedaż!!! za bezcen wszystkich towarów bławatnych u firmy

F. Kornecki i Sp.

we Lwowie, ul. Teatralna 7 vis a vis Katedry. — 2395

Zarząd dóbr JE hr. Potockiego, Sołowa p. Kurowice sprzedaje prosiąt rasy Yorkshire. 2479 1

Interesy majątkowe

Kamienica dwu piętrowa obok tramwaju elektrycznego i konnego wolnego podatku, do sprzedania. M. Enis, Jagiellońska 4. 2523 1

Nabędę na wyłączną własność dobrze procentującą się przedsiębiorstwo gdziekolwiek w kraju, ewentualnie przyjałym spółkę z człowiekiem znanym z fachowości i solidności. Pośrednikom odpowiednią prowizję przyrzekam. Zgłoszenia listowne: „Do L. 3.500 Centralne biuro Ogłoszeń — Lwów, Kopernika 11. 2529 3 1

Do wydzierżawienia na 12 lat majątek ziemski w powiecie brzozowskim, ornego 300 morg., łąk 20 morg., pastwisk 16 i ogrodu 3 morg. — Dom mieszkalny i budynki nowe, murów. p.-rest. „T. W. Dydnia”. 2532 3

Księgarnia katolicka w większym mieście prowincjonalnym jest zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania — Zgłoszenia pod „T. S.” przyjmuje z grzecznością Administracja. 2534 10-1

Przedsiębiorstwo (zakład) bardzo rentowne, łatwe dla każdego mężczyzny katolika do prowadzenia, z urządzeniem za cenę równającą się jednorocznym zyskom netto z powodu zmiany stosunków do sprzedania. Nader korzystna sposobność dla posiadających kilka tysięcy koron. Oferty p.-r. „F. F. 124” Lwów poste rest. 2558 2-1

Palmora

sporządzonego z najsłabszych części orzechów kokosowych równego w użyciu dobremu masłu

poszukujemy

w większych miejscach dobrze zaprowadzonych

Grosistów

do wyłącznej sprzedaży. Oferty z referencjami pod adresem Berlin N. J. H. Mohr et Sohn G. m. b. H. 2544 2

Realność ze sklepem kornym i masarskim w Winnikach z powodu przeniesienia się do Prus tania do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli sklep p. Wierzbickiego, Lwów, Łyczakowska 1. 56. 2226 10-8

W Worochcie jest do sprzedania willa z 2 parcelami, warunki przystępne. Blizsza wiadom. K. B. Stanisławów, Kilińskiego 31. 2412 2

Kamienica 2-piętrowa blisko politechniki na sprzedaż „Sn. Og.” p.-rest. 2459 3

Brzuchowice. Realność o pięknym położeniu tania do sprzedania. — Wiadomość Kochanowskiego 1 d. u właścicieli. 2463 10-3

Kupię majątek ziemski we wschodniej Galicji za 200 tysięcy koron. Zgłoszenia z opisem pod adresem „Roman S.” Lwów, główna poczta. 2522 2

5.000 zlr na 8 p. poszukuję na hipotekę dwupiętrowej kamienicy zaraz po banku. Adres „Hipoteka” Lwów główna poczta. 2523 3-2

Mieszkania i sklepy.

Szukam w czystej kamienicy od 1go maja dwóch osobnych mieszkań dwa pokoje z kuchnią i trzy pokoje z kuchnią, I. II. piętro, II. lub IV. dzielnica. Zgłosz. Lwów, p.-r. „H. 14.” 2557 1

Poszukuję porządnego pomieszczenia kawalerskiego dwie lub trzy ubikacje zaraz lub na później. Oferty przyjmuje portier kasyna narodowego pod znakiem X. — 2608 3-3

5 lub 4 pokoje z kuchnią do wynajęcia plac Halicki 7. 2426 6-4

Poszukuje się umeblowanego pokoju z obsługą dla inteligentnej panny. Zgłoszenia Chorążyczyna 12, drzwi 1. 2453 3-3

Gosiewskiego 4. — od 15 marca 3 pokoje z kuchnią. 2512 3-2

Pokój z całym utrzymaniem do wynajęcia. Ossolińskich 11 parter lewy. 2519 3-2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegł leczniczo odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6 29

Sikawki jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Sme-kala poleca na spłatę generalny zastępca — M. KORKES, Lwów, Gródecka 10. 304 3

Rowery

oryginalne WAFFENRAD—STYR na spłatę poleca M. KORKES, Lwów, Gródecka 10 szkoła jazdy i warsztat reparacyjny. 2547 20-1

Plüss - Staufer - Kit

w tubach i szklankach wielokrotnie premiiowany złotymi i srebrnymi medalami, niezrównany do kitowania sztućczych przedmiotów. We Lwowie: Artur Bartosz, skład porcelany, J. Okornicki, skład porcelany, Alojzy Hübner, droguerya. 1971 20-2

W nędzy i opuszczeniu! Od r. 1894 złożony straszny choroba, błąd pobożny Publiczność biedny ojciec o laskawo datki na chleb dla 8 dzieł nie mogących jeszcze pracować. Ratując ciała tych biednych istot datując bezdarm ich duszę dla Boga. — Powyższa prośba oparta jest na świadectwach: lekarskim, choroby i nędzy. Datki — za które Zbawiciel stokrotnie zapłaci na sytyć proszę pod adresem: Łazarz Kręzel, Ustrobnia p. Krosno. 2474 6-3

Zastawione

gdziekolwiek losy, we Lwowie albo też w bankach prowincjonalnych wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu. Te same losy można też odkupić na dogodną ratę miesięczną. Prawo gry natychmiastowe. 2483 2

DOM BANKOWY ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

15 ciagnień rocznie 15

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. czerw. krzyża
1 los włoski
1 los Bazylika (Domhan)
1 los serbski tytoniowy
1 los Josziv (dobra serca)
Główne wygrane
koron 70.000, 40.000 lirów
35.000 koron 40.000 fran.
100.000 koron 40.000.

Polecamy powyższą grupę losów na spłaty miesięczne po kor. 6. Natychmiastowe prawo gry po zapłaconiu pierwszej raty. Gazeta losowań i ceki bezpi.

Dom bankowy Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencyj.

Podziękowania zawszad.

Niepalona Kawa:

Kuba najlepsza za klg. zł. 1:35
Kuba, dobra „ „ 1:28
Portorico, dobra „ „ 1:25
Portorico, najlepsza „ „ 1:34
Perliowa, bardzo d. „ „ 1:32
„Goldjava” specyal. „ „ 1:35
Ceylon najlepsza „ „ 1:48
Mocca arabska „ „ 1:48

Palona kawa:

Kuba najlep. I. za klg. zł. 1:45
Perliowa najlepsza „ „ 1:52
Triest, miesz. spec. „ „ 1:70

Herbata:

Souchong znak. za klg. zł. 3:25
Souchong dobra „ „ 2:90
Złot. Pecoja najl. „ „ 4:58
Ceylon pomarańcz. „ „ 4:25
Mandarynki najlep. „ „ 4:35
Stołowa oliwa najl. „ „ 3:32
wysła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cła franco za zaliczką 489

Albert Guttman, Triest.
Waga netto.

Na wystawie w Paryżu z 1900 r. premiiowane złotym Medalem

Wina Karmel

z winnic i piwnic powstających w koloniach Barona Rothschilda w Palestynie.

Eau de vie de Palestine za bezwzględnej czystości i prawdziwości ręczymy, należy tylko zwracać by każda flaszka na korku i etykietce nosiła firmę „KARMEL”.

Główne składy dla Galicji: 1085

Lwów: Max Wiksel i Syn, Kraków: Józef Abraham, Kołomyja: Józef Melzer, Tarnów: Dawid Leibel, Dembleca: Chaim Leibel, Strzyż: J. Kinder, Borysław: Simon Hartman, Drohobycz: Naftali Thaler, Rzeszów: Rafael Koplak, Tarnopol: M. W. Barit, Podwołoczyska: M. N. Birnberg, Przemyśl: S. Oehsenberg, Jarosław: Eitel Metzger, Zbaraż: M. Aschkenazy, Czerniwece: Ch. W. Bittman, Radowce: Abraham Weber, B. L. Bleiman Stanisławów.

Komandytowe Towarz.

„Karmel”
Wiedeń, Taborstrasse 11 B.

Nieprute

poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład

SZYMONA WEISSA

we Lwowie
tylko Kopernika 12 i plac Halicki 12.
2704 10

Panowie!

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabość pęcherza i przeswodu moczowego (wypływy) bez bólu w kłku dniosł.
Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg

Karton

po 4 korony nabyć można u:

Główny skład i wysyłka: Apteka G. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1 i w aptekach we Lwowie. — W interese własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekomo lepsze środki

Dr. Charles Johnson'a

American

Hair

Petrol!

Uznany najlepszy w świecie środek konserwujący włosy.

Czyszczysz głowę z łupieżu, wzmacniasz korzonki, i nadajesz włosom połysk i bujność.

Generalny skład dla Austro-Węgier:

„Bärenapotheke”
Wien 1., Lugeck 3.

Cena 2 korony.

Skład główny dla Galicji:

Apteka S. Haya

Lwów, ul. Kazimierzowska

Phonographie Edison

Gem. Mod 1903 k. 70
Standard k. 130
Grand Concert 550
Edison Records k. 3



Centraler
Wien, Hauptstrasse 23.
Edison Import House

Ze starszych losów

polecamy losy Rudolfa, które się kończą za 10 lat. Cena na spłaty k. 94 w ratach po 4 k. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 3 k. na asekurację losu przed stratą, w razie wylosowania najn. wygr. Po otrzymaniu 7 k., wysyłamy odpisno dokument z prawem gry już przy ciągnięciu d. 1 kwietnia, oraz ceki pocztowe etc. Gazeta losowań bezpłatn. Wykupujemy gdziekolwiek zastawione losy i dopłacamy do kursu dzień. Tesame losy odstępujemy na życzenie na dogodną ratę miesięczną

Dom bankowy

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki 7

Wapno

do budowy — w cenie przystępnej — dostarcza od
początku marca 1929

Spółka Wapienników Lwowskich

Biurowa sprzedaż w Spółce Kredytowej Budowniczych
ulica Trzeciego Maja we Lwowie.

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schiessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Magazyn konfekcji damskiej i dziecięcej

KLARA WERK

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 2, I piętro,

zawiaadamia Szan. P. T. Publiczność, że sprowadziła z Wiednia wielki transport towarów na sezon wiosenny z okazji o 50% otanien. Największy wybór jedwabnych, wełnianych, batystowych i pikowych bluzek, kostiumów i szlafroków i t. p. Jedwabie, batysty, materje wełniane na metry. — Ubranka, sukienki dziecięce, portyery, toulowe story i obuwie dla panów, pań i dzieci 2484 3—3

Miasteczko Korolówka powiatu Borszczowskiego, rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego, połączoną z oględzinami bydła rzeźnego, za placą roczną 1.000 koron, a po roku podwyższenie płacy nastąpić może. — Prócz tego są oficyzoja za oględziny przy wywozie mięsa. Apteka w miejsku i obszarnej praktyka z sąsiednich wiosek i miasteczek. Podania do 15 marca 1908. Warunki co najmniej dwuletnia praktyka. 1592 2 *Mistewicz*, burmistrz.

Zastępcy poszukuje

pierwszorządna fabryka cukru gronowego i syropu. Tylko zdolni, dobrze zaprowadzeni panowie zechcą się zgłosić do „W. G. 1486” Rudolf Mosse, Wien I. Seilerstätte 2. 2268 —1

Piękny biust



jest największym wdziękiem kobiecym, którym natura zhytnio nie rozrzuca. Dlatego Panie z przyjemnością się dowiedzą, że istnieje na to środek zupełnie niewinny. Środek ten znany już jest bardzo eleganckiemu światu kobiecemu jest to prawdziwy orientalny balsam „Venus” który uznany został za dobry przez najślawniejszych lekarzy, i rzeczywiście rozwija biust, wzmacnia tkanki, zaciera kości wystające łopatek. Ułatwia on zmianę pokarmów w plastyczne substancje i powoduje, że dostają się one do okolic piersiowych. Przez ożywcze swe działanie

używa prawdziwy orientalny Balsam „Venus” oprócz tego, świeższej cery, wypięknia rysy twarzy i odmładza całą postać. Znośny jest dla każdej natury tak dla młodych panienek jak i dla Pań.

Także oddaje szczerpym mężczyznom doskonałe usługi. W żadnym wypadku absolutnie dla zdrowia nieszkodliwy. Cena wielkiej flaszki na długo wystarczy 5 koron — 3 flaszki 12 koron — 6 flaszek 20 koron. Wysyłka dyskretnie za zaliczką lub poprz. nadesł. należytości. 787 ?

Medizinal-Drogerie Perrovics Miklos, Budapest IV. Becsi-utca 2,

A. DENIZOT,

Właściciel Szkótek, POZNAŃ 3,

poleca wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty i t. d. 2477 4-3

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypany dla niemowląt i dzieci.

Prawdziwy tylko w patentowanych sitkowych pudełkach z marką ochronną „Opatrzność”. — Cena pudełka 70 halerzy. 2037

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny.

Cena pudełka 70 halerzy.

W każdej aptece i drogueryi do nabycia.

Żądać należy wyraźnie!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego.

„HAYA” mydła higienicznego.

Mag. L. 2515.

Tarnów, 7 marca 1903.

Pierwszy ośmiodniowy wiosenny

Jarmark na konie w Tarnowie

rozpocznie się dnia 30 marca b. r.

2530 1

Burmistrza.

NOWOSCI

księgarni G. Gebethnera i S-ki

W Krakowie

Berent W. Próchno. powieść współczesna, k. 620.
Bogusz Adam dr. Wiesz Siedliska — Bogusz, monografia zebrana z dokumentów i wspomnień rodzinnych, ze szczególnem uwzględnieniem wypadków roku 1846 i życiorysu Jakuba Szeli. 1903. k. 2.
Brückner Aleksander. Dzieje literatury polskiej w zarysie, tom I. 3 zeszyty i tomu II. zeszyt I. Cena zeszytu k. 240. Za całość w 6 zeszytach k. 13.
Brzeziński Józef. Hodowla drzew i krzewów owocowych z ilustracjami. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii umiejętności w Krakowie. Rysunki oryginał. wykonał dr. St. Goliński, 1903. k. 7.
Chmielowski P. Dzieje krytyki literackiej w Polsce, k. 780.
Chmielowski P. Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej, k. 4.
Demolins E. Szlaki dziejowe a typy społeczne. I. Szlaki starożytność. Przyczynek do geografii społecznej. — Spolszczył L. Krzywicki, 1902. k. 4.
Drzewiecki Konrad. Pisownia polska. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami, 1902 karton. k. 180.
Dzieje 1833 roku przez autora „Historii dwóch lat”, tom 3-ci 1902, k. 8.
Gawalewicz M. i P. Stachiewicz. Legendy o Matce Boskiej. Wydanie wytworne trzecie, przejrane i uzupełnione z 20 rycin. P. Stachiewicza w formie 8. W ozdobnej oprawie ze złocem. brzeg. 1903, k. 12.
Jeleńska E. Dwór w Haniłszkach, powieść w 2 t. k. 520.
Jeż T. J. Pamiętniki starającego się. Komysznik, z ilustr. J. Kossaka, k. 5.
Konopnicka Marya. Poezye w nowym układzie. Tom. III. Pieśni i piosenki k. 260, tomik IV. Obrazki, k. 260.
Kraszewski J. L. „Polska w czasie trzech rozbiorów”, z ilustr. 3 tomy k. 3120, w oprawie k. 39.
Niemcewicz J. U. Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1809) wydał A. Kraushar, k. 320.
Orzeszkowa E. Anastazy, powieść, k. 350.
Prus B. (Aleksander Głowacki). Emancypantki. Powieść w 4 tomach, wydanie drugie, k. 960.
Reymont W. Z pamiętnika. W jesienną noc. W porębie. Przy robocie. Wenus. Legenda wigilijna. O zmierzchu. W głębiach. Dwie wiosny, k. 3.
Sewer. Michał Kopeć. W lesie. Z Krakowa do Mediolanu. Nowela, k. 350.
Tetmajer-Przerwa K. Na skalnem Podhalu, kor. 260, 2545 6—1 w oprawie k. 360.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie, ul. Mochnackiego 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła:
Dr. C. Bouglé. Idea równości. Studium socjologiczne. kor. 4. — F. Chwalibóg. Humoreski kor. 180 gr. — H. Ceyssingerówna. Duchy-żorawie. Fantazje i obrazki kor. 3. — Dr. M. Ernst. O końcu świata kor. 150. — Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański (bogato ilustrowane) 3 k. — Fr. Rawita-Gawronski. Studya i szkice historyczne. Serya II. 4 kor. — B. Koskowski. Gmina wiejska w Królestwie Polskiem kor. 080. — J. Kasprzowicz. Bunt Napierskiego (ilustrowane, niecen.) 3 kor. 20 g. — Jan Kasprzowicz. Ginącemu światu kor. 360 — L. Kulezycki. Anarchizm współczesny (niecen.) 5 k. — T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta (niecen.) 80 gr. — J. Kubisz. Z niwy śląskiej. Wiersze (niecen.) Na dochód Domu narod. i Macierzy szkol. w Cieszyńsku k. 3. — Z. Miłkowski. Sprawa ruska wobec sprawy polskiej (niecen.) 1 k. 20 g. — Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (ilustr.) kor. 2. — Stanisław Majerski. Mapa fizyczna ziem polskich (bardzo odpowiednia do nauki historii i geografii ojczyzny) 1 k. 80 g., podklejona na płótnie 2 k. 60 gr. — N. N. Potęga wojenna Rosji w świetle najnowszych danych urzędowych (z mapką dyktacyjną pogranicza zachodniego) 5 k. 50 gr. — A. Neuwert Nowaczyński. Studya i szkice kor. 4. — J. Nowiński. Życie i męczeństwo (powieść) kor. 560. — Piastun. (W. Naake-Nakęski). Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim 1 k. — J. K. Potocki. Współzawodnictwo i współdziałanie. (Społeczeństwo jako organizm. — Geniusz i tłum. — Dobór miłosny. — Kobieta i mężczyzna. — Wrogowie nauki) 6 kor. — S. Przybyszewski. Androgyne 4 korony. — A. Potocki. Stanisław Wyspiański (studjum literackie, niecen.) 3 kor. — A. Potocki. Marya Konopnicka. Szkice literackie kor. 150 g. (niecen.) — A. Potocki. Szkice i wrażenia literackie kor. 4. — F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecen.) 3 kor. — J. L. Popławski. Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża). (niecen.) 50 gr. — Pereświt. Bajka. Alegoria smutnych dziejów niewoli (niecen.) 2 kor. — Przygodny Warszawa współczesna w 12 obrazkach kor. 150. — Dr. K. Rakowski. Powstanie poznańskie kor. 6. — Dr. K. Rakowski. Ocknienie (dramat). kor. 150. — Sewer. Na poboju. Nowele (niecen.) z okazji powstania 1863 roku i wojny 1870 r. 4 kor. 40 gr. — Wl. Studnicki. Wyodrębnienie Galicji. Kwestya bytu tej dzielnicy (niecen.) 2 kor. — A. Sygietyński. Drobiazgi kor. 320 — J. S. Wierzbicki. Rapsody starosłowiańskie, (z czasów walk z Germanami), kor. 1 gr. 20. — K. Wróblewski. Kornel Ujejski k. 5. — M. Zych. Szyfrowe prace, powieść ze stosunków w Królestwie (niecen.) 4 kor. — J. Żuławski. Prolegomena (uwagi i szkice) kor. 3. 739

Dobry towar — najlepsza reklama!

Kierując się zasadą dostarczenia Publiczności, za jej drogi pieniądza najlepszego produktu, rozpoczęliśmy sprzedaż

Exportu marcowego

13° stopniowego. — KRAJOWEGO Piwa doborowej jakości, z którem żadne inne krajowe piwo nie może iść w zawody.

Cena 10 ct. za butelkę. — Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD

2488

Maks Wixel i Syn Lwów, Krakowska 14. telefon nr. 97.

Zamówienia przyjmują i uskuteczniają też Bernard Fuchsbalg, piwiarnia ołomuniecka, ulica Kopernika 8. — J. U. Engelkreis, piwiarnia ołomuniecka, ulica Kopernika 32.